GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 150 A B — Poniedziałek, 3 lipca 1939 — Rok 2

Armaty — to dobra rzecz, ale chleb i masło również potrzebne

Czekamy ze spokojem na dalszy rozwój wypadków

Pokłosie dnia politycznego

Niewątpliwie sytuacja uległa pogorszeniu. Artykuły wstępne prasy tak krajowej, jak zagranicznej poświęcone są sprawie Gdańska.

Zresztą mniejsza o artykuły, o takie lub inne opinie prasowe. Uwaga całego świata zwrócona jest na to, co powiedzą sternicy państw. Więc notujemy najważniejsze wydarzenia ubiegłych dni.

Francuska rada ministrów odbyła posiedzenie całkowicie poświęcone sprawie Gdańska.

Nie potrzeba dodawać, jakie zapadły tam uchwały. Kwestia pokoju czy wojny związana jest z Gdańskiem. Na konferencji ministerialnej liczono się z możliwością bardzo szybkiego terminu wybuchu konfliktu.

Wszystko jest możliwe. Ale czy to nas wzrusza? Jesteśmy dosyć silni, ażeby patrzeć na to wszystko z zimną krwią. I w tym jest cała nasza siła. I to stanowi właściwie o wojnie czy pokoju!

Jak długo

Niejeden zapyta. Dobrze, ale jak długo będzie się przeciągała nasza cierpliwość? Na to słuszne pytanie nie starajmy się dać odpowiedzi. Politykę robią najwyższe czynniki państwowe. A że tę politykę robią dobrze, mieliśmy sposobność się przekonać.

Jak donoszą depesze, Polska już określiła w jakim momencie, jeśli chodzi o Gdańsk będzie zmuszona przystąpić do akcji w obronie swych interesów.

Nie przemawiał

Nie wygłosił zapowiadanej mowy pan kanclerz Rzeszy. Jest to jednak, mimo wszystko — zaskoczenie.

Za to, jak donosi prasa pan kanclerz ma przyjechać do Gdańska z końcem lipca.

Czy ta demonstracja będzie powodem wywołania zbrojnego konfliktu?

Nie mówmy o tym. O tym wszystkim mówią w gabinetach dyplomatów państw bloku pokojowego a także w sztabach.

Mówią tam również o tym, że należy się spodziewać w Gdyni wizyty floty angielskiej i francuskiej.

Więc „Koenigsberg" może sobie przyjechać. (Czytaj depeszę na innym miejscu).

Armaty są tak potrzebne jak masło

Gdy już jesteśmy przy tematach wojennych zanotować trzeba bardzo ciekawą wia

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Patriotyczna manifestacja czeska w teatrze praskim

Szloch na scenie i widowni

Podczas przedstawienia czeskiej sztuki patriotycznej Jiraska pt. „Latarnia", której treść jest zaczerpnięta z czasów reakcji austriackiej i ucisku narodowościowego w Czechach — doszło do manifestacji.

Bezpośrednio po tym gdy aktor, — grający główną rolę, wypowiedział słowa: „Będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć" — publiczność powstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy czeski, przy czym wiele osób, zarówno z pośród publiczności, jak i aktorów płakało Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane.

Policja czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.

Jutro lub pojutrze rokowania angielsko-japońskie

TOKIO. Japońska agencja Domei dowiaduje się, że rokowania angielsko - japońskie w sprawie Tientsinu rozpoczną się we wtorek, lub w środę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Tokio.

Sam fakt, że rząd japoński mimo ostrej kampanii antybrytyjskiej w prasie — zgodził się na rokowania z Anglią, świadczy, że Japonia nie chce mieć konfliktu zbrojnego z W. Brytanią.

Rząd swoje — wojsko swoje

TIENTSIN. Wczoraj wojskowe władze japońskie obostrzyły znowu blokadę koncesyj cudzoziemskich. Zanotowano nowy incydent. Mianowicie obywatel brytyjski został ponownie rozebrany niemal do naga i uderzony w twarz paszportem.

Grad zabił człowieka

BERLIN. Nad powiatem kładzkim w Czechach przeszła niezwykle gwałtowna burza z piorunami i gradem, wielkości kurzego jaja. Jeden z parobków, którego grad zaskoczył w lekkim ubraniu i bez czapki, został zabity.

Niemcy oficjalnie ostrzeżone w sprawie Gdańska

Ambasador Rzeszy u ministra spraw zagr. Francji

PARYŻ. Wiadomość o rozmowie między ministrem spraw zagranicznych Bonnetem a ambasadorem niemieckim w Paryżu hr. Welczkiem została przyjęta w kołach politycznych Paryża z dużym zadowoleniem i została zakwalifikowana jako akt dyplomatyczny o dużej doniosłości, którego część świata politycznego paryskiego domagała się od dawna, uważając, że w stosunkach z Niemcami, przemówienia i oświadczenia publiczne nie wystarczają.

Poranne dzienniki paryskie, podając informacje o tej rozmowie, zaopatrują je tytułami: „Stanowisko Francji zostało podane ambasadorowie Rzeszy w Paryżu", (Petit Parisien), „Niemcy zostały oficjalnie uprzedzone, że Francja i Anglia nie będą tolerować żadnej zmiany statutu Gdańska".

Cała prasa omawia inicjatywę dyplomatyczną Francji z uznaniem, podkreślając, **że uniemożliwia ona obecnie Niemcom żywienie jakichkolwiek złudzeń co do ewentualnej decyzji Francji i Anglii.**

„Le Jour" pisze: „Dobrze powiedzieć sobie i powtórzyć sobie kilkakrotnie, że sytuacja jest całkowicie jasna i że tylko do Polski należy określenie, w jakim momencie Niemcy przekroczą miarę i zagrożą jej interesom żywotnym".

Jedna odpowiedź całego narodu:

Wara od Gdańska!

Szef sztabu OZN płk Wenda na olbrzymiej manifestacji w Cieszynie

CIESZYN. Pod hasłem jedności narodowej siły i gotowości do największych ofiar odbył się wczoraj w Cieszynie na placu płk. Becka manifestacyjny zjazd obwodu zaolziańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale ok. 8000 uczestników.

Z Warszawy przybył na zjazd szef sztabu OZN płk. Wenda, który w swym przemówieniu stwierdził m. in.:

„Polska nie może być ani w części jakimś dodatkiem do innego narodu, nie może być jego wasalem, lub t.zw. obszarem życiowym. Państwo (niemieckie), mające przeszło 20 procent granic morskich i wiele portów zwraca się do nas o oddanie jednego z dwóch portów polskiego obszaru celnego (Okrzyki: nie damy!). Na to może być tylko jedna odpowiedź całego narodu: „Wara"!

Ośmiotysięczne szeregi członków Obozu Zjednoczenia Narodowego z całego Zaolzia manifestowały żywiołowo na rzecz potęgi Rzplitej i jej wybrzeża morskiego.

Po zamknięciu zebrania uczestnicy przeszli wielkim pochodem przez ulice miasta.

Zapowiedź wizyty okrętu woj. „Königsberg" w Gdańsku

Jak słychać, rząd polski wyraził zgodę na zapowiedzianą przez Niemcy wizytę niemieckiego okrętu wojennego „Königsberg". Wizyta ta zapowiedziana na ostat. tydzień sierpnia br. ma być jedną z tych wizyt niemieckiej marynarki wojennej, które odbywają się corocznie.

„Niech senatorowie gdańscy zważą straszliwą odpowiedzialność"

Cała prasa francuska w dalszym ciągu utrzymuje przy omawianiu spraw gdańskich ton zupełnie jednolity.

„Figaro" w artykule zatytułowanym „Kropka nad i", pisze, że statut Wolnego Miasta Gdańska posiada doniosłość żywotną dla Polski i w dziedzinie gospodarczej, a może bardziej jeszcze w dziedzinie strategicznej. Nikt nie ma prawa łamać tego statutu jednostronnie, a każde zerwanie go jednostronne musiałoby być uważane za akt agresji. Niechby senatorowie gdańscy zważyli straszliwą odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa. Gdyby słuchając instrukcji, czy ślepych namiętności, pozwolili się skłonić do decyzji, które byłyby niemożliwe do przyjęcia, na nich spadłaby cała odpowiedzialność za tragiczne wydarzenia, któreby z tego nieuchronnie wynikły.

Sokoli gdańscy na zlocie w Poznaniu

POZNAŃ. Wczoraj odbył się w Poznaniu wielki zlot Sokoła dzielnicy wielkopolskiej z udziałem kilku tysięcy Sokołów oraz delegacyj gniazd sokolich z całego kraju.

W przeddzień zlotu odbyła się uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz cywilnych z woj. Bociańskim, władz wojskowych z płk. dypl. Kalińskim i duchowieństwa z J. E. ks. biskupem O'Rourke.

Szczególnie gorąco witano przybyłych na zlot Sokołów z Gdańska, darząc ich niemilknącymi oklaskami.

Nie było spotkania Mussolini-Hitler

RZYM. Włoska rozgłośnia państwowa zaprzecza pogłoskom, jakoby Mussolini spotkał się z Hitlerem w pobliżu granicy włosko niemieckiej.

Zakaz podwyżki płac w Austrii bez zezwolenia władz

WIEDEŃ. Wydano rozporządzenie na mocy którego właściciele przedsiębiorstw austriackich, zatrudniających powyżej pięciu osób nie będą mogli odtąd bez zezwolenia odnośnych władz przeprowadzać zmian wysokości wynagrodzenia za pracę. Rozporządzenie to motywowane jest koniecznością zapobieżenia ewent. podwyżkom płac, co mogłoby pociągnąć za sobą podrożenie produkcji a w wyniku tego i towarów.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Na Polesiu, Wołyniu, Podolu oraz w Małopolsce Wschodniej i na Podkarpaciu chmurno. Miejscami burze i deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura około 22 stopni. Słabe wiatry z kierunku zachodniego.

Skandal na boisku sportowym we Lwowie

Piłkarz aresztowany na boisku za zniewagę Narodu Polskiego

Wczoraj na boisku sportowym we Lwowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy miejscową Pogonią i Amatorskim Klubem Sportowem z Chorzowa.

Podczas meczu jeden z graczy śląskich, znany piłkarz Wostal odzywał się do kolegów w języku niemieckim.

Gdy widzowie zwrócili mu uwagę, by w polskim Lwowie mówił po polsku, Wostal dopuścił się ciężkiej zniewagi Narodu Polskiego, za co został natychmiast aresztowany.

Spodziewać się należy, że Polski Związek Piłki Nożnej wyciągnie z tego w swoim zakresie odpowiednie wnioski. Dla takiego sportowca nie ma miejsca w polskim klubie.

Rokowanie o „front pokoju"

PARYŻ. Duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża wywołał komunikat o rozmowie między ministrem spraw zagranicznych Francji Bonnetem a posłem Holandii w Paryżu, ministrem Loudonem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozmowa dotyczyła, między innymi rokowań, prowadzonych przez rządy Anglii i Francji, w celu utworzenia t. zw. frontu pokoju, które to rokowania stwarzając gwarancję przeciwko ewent. napastnikowi, interesują nie tylko neutralne państwa bałtyckie, lecz również i neutralne państwa na północnym Zachodzie Europy, jak Belgię i Holandię.

„Pokój z honorem" — oto wspólny ideał Polski i Francji

Słowa ostrzeżenia pod adresem zwolenników gwałtu i grabieży

Paryż. W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyło się wielkie zgromadzenie, poświęcone 20-leciu stowarzyszeń przyjaciół Polski „Les Amis de la Pologne", które to stowarzyszenia założone zostały bezpośrednio niemal po wojnie światowej. Uroczystość, na której przewodnictwo objął minister robót publicznych de Monzie, zaszczycił swoją obecnością prezydent Republiki Francuskiej, Lebrun. Na podium, udekorowanym barwami polskimi i francuskimi, zabrał głos pierwszy przewodniczący Stowarzysz. Przyjaciół Polski, członek parlamentu francuskiego, Louis Marin. Mówca zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że stowarzyszenie służyło zawsze ideałowi pokoju, połączonemu z honorem. **Ideał ten jest wspólny Francji i Polsce i czyni oba narody nierozdzielnymi.** Hasło to kiedyś sformułował Michelet tymi słowy: „Francuzi i Polacy, my wspólnie pociągniemy za sobą świat. **Tym zaś, którzy myślą o wojnach i grabieży, manifestacja dzisiejsza niech pokaże — wołał p. Marin — że ludzie mają coś lepszego do dokonania w czasie swego krótkiego życia. Niech ci, którzy nie zrozumieli tego jeszcze, przejrzą wreszcie i wyrzekną się z wolą, czy wbrew woli swoich nędznych, lecz straszliwych rojeń o panowaniu i pysze. Jeżeli zaś nie zrozumieją tego, to powinniśmy pragnąć przynajmniej, ażeby zrozumieli co innego, zanim zaryzykują krwawą przygodę. Jaką siłę reprezentują zgrupowane dokoła Polski i Francji narody, zdecydowane do utrzymania pokoju siłą swojej broni".**

Następnie zabrał głos prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Górecki, który przybył na tę uroczystość specjalnie z Warszawy.

W imieniu organizacyj wszystkich byłych kombatantów polskich gen. Górecki oświadczył, że przynosi pozdrowienie kombatantów polskich uczestnikom tego zebrania, którzy przybyli ze wszystkich niemal okolic Francji.

„Zwracając się do was — zakończył gen. Górecki — mam prawo sądzić, że mówię do Francji całej, której przynoszę braterskie pozdrowienia Polski".

Po przemówieniach deputowany Marin odczytał depeszę, nadesłaną na uroczystość przez Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiego, ministra Józefa Becka i innych.

Niemcy burzą fortyfikacje czeskie

PRAGA. Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linii fortyfikacyj czeskich. W związku z tym wstrzymały wszelki ruch kołowy na szosach w strefie ufortyfikowanej. W konsekwencji wszelki ruch samochodowy w Czechach ustał.

Ulotki węgierskie przeciw Niemcom w Słowacji

BRATYSŁAWA. Policja słowacka przeprowadziła rewizję w lokalu stronnictwa węgierskiego. Znaleziono wiele ulotek, skierowanych przeciwko przewódcom Niemców w Słowacji Frankowi i szefowi stronnictwa hitlerowskiego w Słowacji inż. Karmasinowi. Trzy osoby zostały aresztowane.

Wiedzą dokładnie jak sprawy stoją

PARYŻ. Ostatnie przemówienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa zostało przyjęte nie tylko w prasie, ale w najszerszych kołach opinii publicznej Francji z wielkim zadowoleniem i uznaniem.

Dzienniki od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy stwierdzają, że oświadczenie lorda Halifaxa jest również dokładnym wyrazem całej opinii publicznej Francji, jak i Anglii. Dziennik „Le Jour" pisze, że po mowie premiera Daladiera i lorda Halifaxa oraz po deklaracji prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, przywódcy Trzeciej Rzeszy wiedzą, że jakiekolwiek ataki bezpośrednie czy też zamaskowane przeciw Polsce czy Gdańskowi nie będą zwykłą sprawą lokalną.

Henlein grozi Czechom

PRAGA. Gauleiter Henlein przybył z oficjalną wizytą do Pragi. Ulice, którymi przejeżdżał Henlein, otoczone były szpalerami policji.

Wieczorem wygłosił Henlein półtoragodzinną mowę w wielkiej Hali Targowej, wypełnionej Niemcami, przetransportowanymi do Pragi z całego terytorium Czech i Moraw.

Henlein w swej mowie wypowiedział pod adresem Czechów ostre ostrzeżenia i pogróżki, stwierdzając, że tam, gdzie chodzić będzie o utrzymanie obecnego stanu Niemcy nie cofną się przed niczym. Teza — ciągnął dalej Henlein — jakoby naród czeski mógł istnieć, żyjąc z Niemcami w niezgodzie — jest fałszywa. Istnieją tylko dwie możliwości: albo Czesi zrozumieją język historii, albo zginą.

Cała prasa berlińska zamieszcza na czołowych miejscach streszczenie przemówienia Henleina, któremu nadaje charakter ostrzeżenia pod adresem czeskiego narodu. Podkreśla się naogół zapewnienie, że Rzesza może nabrać zaufania do „twórczych" elementów Protektoratu wówczas tylko, gdy przekona się, że siły narodu czeskiego nie marnują się w bezpłodnej konspiracji i biernym oporze.

Znamienny jest fakt podania prasie ustępów, z których społeczeństwo niemieckie dowiaduje się dopiero teraz, że akcja Rzeszy Niemieckiej w Protektoracie napotyka na opór społeczeństwa czeskiego.

Prezydent Francji gościem ambasadora polskiego

PARYŻ. Ambasador Rzplitej w Paryżu Łukasiewicz podejmował w salonach ambasady polskiej obiadem prezydenta Republiki Francuskiej Lebrun z małżonką. W obiedzie wzięli udział członkowie rządu francuskiego i korpusu dyplomatycznego, w czasie którego koncertowali skrzypek Henryk Szeryng i laureat międzynarodowego konkursu szopenowskiego z roku 1937 Witold Małcużyński, obdarzeni przez zgromadzoną elitę paryską żywymi oklaskami.

Apel robotników angielskich do narodu niemieckiego

Naczelna Rada Robotnicza, reprezentująca związki zawodowe i Labour Party, ogłosiła apel do narodu niemieckiego, wzywając Niemców do przeciwstawienia się niebezpiecznej polityce rządowej, która musi doprowadzić do wojny, jeśli pod naciskiem narodu nie ulegnie zmianie. Apel zwraca uwagę Niemców, że dla utrzymania pokoju organizacje robotnicze angielskie domagały się do swego rządu zorganizowania mocarstw europejskich w obronie pokoju. „Panowie Hitler i Mussolini i wypadki, za które ci dwaj ludzie są odpowiedzialni, są głównymi czynnikami, które skłoniły Anglię do związania się z państwami kontynentu".

Sztandar protektora Czech

BERLIN. Kanclerz Hitler wydał dekret ustanawiający specjalny sztandar dla osoby protektora Czech, podobny do sztandaru osobistego kanclerza. Dekret podkreśla, że ustanowienie tego sztandaru jest uzewnętrznieniem wyjątkowego stanowiska, jakie protektor zajmuje w hierarchii przewódców Rzeszy. Oprócz kanclerza i protektora sztandar taki posiada również marszałek Goering.

Błogosławieństwo dla morza polskiego i ziemi polskiej

podczas pierwszej w dziejach Polski procesji morskiej

Sobota, trzeci dzień Kongresu Eucharystycznego w Gdyni rozpoczął się od cichej Mszy św. na placu Grunwaldzkim, podczas której uczestnicy Kongresu przystępowali do wspólnej Komunii św. O godz. 8 pontyfikalną Mszę św. na tymże placu celebrował JE ks. biskup Stanisław Łukomski z Łomży w obecności tysiącznych tłumów.

Po Mszy św. odbyło się posiedzenie plenarne, zagajone przez marszałka Kongresu p. Czarlińskiego. Referat n. t. „Eucharystia w życiu młodzieży" wygłosił JE ks. biskup Czesław Kaczmarek z Kielc, po czym drugi referat n. t. „Eucharystia w życiu społeczeństwa" wypowiedział ks. prałat Sawicki. Było to ostatnie posiedzenie plenarne Kongresu, które zamknął marszałek Czarliński podniosłym przemówieniem.

O godz. 16 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa odbyto w skupionym nastroju „Godzinę Świętą".

Po godz. 18 na plac Grunwaldzki podążyły procesje ze wszystkich kościołów Gdyni i okolic, oraz liczne tłumy uczestników Kongresu i wycieczki ze wszystkich miejscowości Polski. Zwracała uwagę m. in. przybyła w dniu ostatnim bardzo liczna wycieczka Polaków z Gdańska. Procesje te o godz. 19 zebrały się na molo reprezentacyjnym. Na redzie portu gdyńskiego ustawiły się w pełnej gali wszystkie okręty wojenne Rzplitej oraz znajdujące się w porcie okręty „Żeglugi Polskiej" i inne. Na czele procesji morskiej wyruszyły okręty Rzplitej: „Pomorzanin" pod komendą admirała Unruga, „Gen. Haller" i „Komendant Piłsudski".

Na pokładzie „Pomorzanina" znajdował się celebrans J. E. ks. Kardynał Prymas Hlond z Najśw. Sakramentem oraz księża biskupi: dr Okoniewski, Łukomski, Kubina, Kaczmarek, Wotmański i Dominik.

Na pokładzie okrętu „gen. Haller" jechali przedstawiciele władz z p. wojewodą pomorskim min. Raczkiewiczem na czele, prezydium Kongresu i jego komitet honorowy.

Na pokładzie okrętu „Komendant Piłsudski" znajdował się Komitet wykonawczy Kongresu i honorowi goście. Inni uczestnicy procesji zajęli miejsca na statkach „Żeglugi Polskiej". Procesja rozwinęła się długą barwną wstęgą następującą trasą: Molo reprezentacyjne, basen Prezydenta RP., Orłowo, Oksywie, skąd powróciła przez basen Prezydenta do mola reprezentacyjnego.

Przy końcu tej uroczystości JE ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem uczestnikom procesji, tłumom zebranym na wybrzeżu, polskiemu Morzu i Polskiej Ziemi. Była to chwila nadzwyczaj podniosła, która na długo pozostanie w pamięci wszystkich biorących udział w daniu Chrystusowi Eucharystycznemu hołdu zawsze wiernej Mu Polski.

Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane, zwłaszcza kościół Najśw. Marii Panny.

Wczoraj przed południem opuścił Gdynię Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond, po dwudniowym pobycie nad polskim morzem, w czasie którego wziął udział w pierwszej w dziejach Polski procesji na morzu.

Pożegnanie Prymasa Polski miało równie uroczysty charakter jak powitanie.

Ludność kaszubska na straży Bałtyku

PUCK. Po wielkich uroczystościach gdyńskich w święto Piotra i Pawła, nad brzegami otwartego Bałtyku ludność kaszubska miała możność z okazji „Dni Morza" zamanifestować swe uczucia patriotyczne.

Satraniem oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wielkiej Wsi Władysławowie przed kościołem w Cetniewie odbyła się msza polowa z udziałem społeczeństwa kaszubskiego, letników, uczestników obozów PW. i WF. itd.

Kazanie wygłosił i rotę przysięgi — że nie damy odepchnąć się od Bałtyku — odebrał ks. Andryk.

W Wejherowie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia basenu pływackiego, a w Pucku manifestacyjny zjazd Powstańców Wielkopolskich z całych Kaszub i Gdyni.

Uczestnicy zjazdu wystąpili w mundurach historycznych ślubując, że wiernie stać będą na straży polskiego morza.

Żelazo „na kartki" we Włoszech

RZYM. Wydano dekret, ograniczający użycie żelaza. Dekret zabrania przede wszystkim używania żelaza do budowy wszelkiego rodzaju ogrodzeń. Przewidziane są bardzo surowe kary za naruszenie tego przepisu.

Bomby wybuchają w Anglii

LONDYN. Ubiegłej nocy na prowincji angielskiej Birmingham, Derby, Leicester, Stafford, Nottingham, Coventry wybuchło kilka bomb Wszystkie bomby zostały złożone w szatniach dworcowych towarzystwa kolejowego „London Midland Scottisch". Straty materialne są jednak znaczne.

Król Anglii wyjedzie do Egiptu

LONDYN. „Sunday Express" donosi, że londyńskie koła dyplomatyczne liczą się z możliwością wizyty angielskiej pary królewskiej w Egipcie.

Ślub książęcy we Włoszech

FLORENCJA. W katedrze florenckiej odbyły się zaślubiny księżniczki Ireny Greckiej z księciem włoskim Spoleto. Świadkami ślubu byli ze strony księcia Spoleto, włoski następca tronu książę Humberto, oraz wicekról Abisynii książę d'Aosta.

Na uroczystości zaślubin obecna była włoska para królewska, król Jerzy grecki, królowa bułgarska, b. król hiszpański Alfons 13-ty, księstwo Kentu, reprezentujący angielski dom królewski i szereg innych przedstawicieli włoskich i zagranicznych rodzin książęcych.

Wichura powyrywała drzewa z korzeniami

POZNAŃ. Onegdaj zerwała się nad Poznaniem gwałtowna wichura, miotająca przed sobą tumany kurzu. Liczne drzewa uliczne w parku legły na jezdnię, wyrwane z korzeniami.

Na gdyńskim przedmieściu wracający do domu 31-letni mieszkaniec wsi Koziegłowy, Stanisław Maćkowiak, schronił się pod wysoką lipę. Spadające nagle drzewo przygniotło go, łamiąc mu prawą rękę i kilka żeber. Przywołane pogotowie przewiozło nieprzytomnego do szpitala miejskiego.

W kilku miejscach huragan spowodował przerwę w ruchu tramwajowym. Poważne szkody wyrządziła burza w przewodach elektrowni miejskiej, wskutek czego powstała przerwa prądu w całym mieście, trwająca 58 minut.

Pokłosie dnia politycznego

(Dokończenie ze str. 1-szej).

domość. Pewien uczony analizując problem przyszłej wojny, doszedł do wniosku, że jednak mimo całą jej grozę, do wszystkiego można się przyzwyczaić. Na podstawie wydarzeń w wojnie hiszpańskiej obliczył, co następuje: W ciągu 250 dokonanych na Barcelonę nalotów zginęło 4.357 ludzi.

Uczony ten konkluduje, że niebezpieczeństwo utraty życia od bomb samolotowych nie jest większe, aniżeli od niebezpieczeństwa przejechania na ulicy.

I jeszcze jedno, stokroć ważniejsze spostrzeżenie. Oto zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że Hiszpania republikańska poddała się nie z braku amunicji, wogóle sprzętu wojennego, tylko dlatego, że ludność była zdemoralizowana niedostatecznym zaopatrzeniem aprowizacyjnym.

Okazuje się, że armaty — dobra to rzecz, ale masło, chleb równie są potrzebne!

Niewdzięczne zadanie

To tylko na marginesie dzisiejszych rozważań. Propaganda niemiecka jest bardzo ruchliwa.

Do Paryża i do Londynu przyjechał zaufany minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa którego zadaniem było nawiązać kontakt ze sferami politycznymi które są przeciwne wiązaniu się tych państw w sprawie Gdańska.

W ten sposób Niemcy liczą na oddziaływanie na opinię publiczną.

Niewdzięczne miał zadanie ów zaufany p. Ribbentropa bo w Paryżu kazano mu się wynosić i jak nie pyszny musiał opuścić granice Francji.

PRZEGLĄD PRASY

O prawdziwą definicję

„Gazeta Polska" prostuje błędne definicje, jakich się używa na określenie stron, które w dzisiejszej polityce światowej formują wrogie sobie fronty. Więc fałszowaniem właściwego stanu rzeczy jest używanie terminu „front totalizmu", „front państw demokratycznych".

I zupełnie słusznie. Jedynie były trafne określenia: front państw pokojowych i front państw, dążących do wojny.

„Frazesy — pisze Sac Pol — głoszące o tworzeniu „bloków ideologicznych", istnieniu jakiegoś „frontu faszystowskiego", któremu należy przeciwstawić zorganizowany „front demokratyczny" powstają głównie w ośrodkach, przypisujących słowu „demokracja" jakieś magiczne wprost właściwości. Ale ta propaganda liberalistyczna, płynąca z dwóch źródeł międzynarodowych, międzynarodówki kapitalistycznej i międzynarodówki socjalistycznej, nie widzi, jak wielką przysługę oddaje swym przeciwnikom.

Dążąc do ześrodkowania uwagi świata na momentach wspólnoty ideologicznej i nawołując do ideologicznej krucjaty antyfaszystowskiej, cementuje tym samym spoistość berlińsko-rzymskiej „osi" a jednocześnie zaciemnia i bagatelizuje rzeczywiste różnice interesów, istniejące pomiędzy obu jej krańcami.

Fikcyjne te sformułowania, wyrządzające niemało szkody sprawie powszechnego pokoju, obce są całkowicie polskiej polityce zagranicznej. Jedną bowiem z naczelnych zasad, od lat przez nas przestrzeganych, jest, iż stosunków wewnętrznych danego państwa nie wolno jest rzutować na jego międzynarodowe położenie. W interesie rzeczywistej oceny sytuacji międzynarodowej należy zaprzestać operowania fikcjami"

Niemcy zamykają polskie towarzystwa, konfiskują ich mienie, nawet sztandary w kościołach

Nowa fala akcji antypolskiej w Rzeszy

Prasa polska w Niemczech donosi o zamykaniu organizacyj polskich, konfiskatach ich mienia i wydalaniu Polaków z pogranicza.

„Gestapo" (tajna policja państwowa) we Frankfurcie nad Odrą rozwiązała pismem z dnia 21 czerwca 1939 r. Oddział Związku Polaków w Niemczech w Wielkiej Dąbrówce.

Poniżej podajemy fragmenty zarządzenia:

„Na podstawie § 1 rozporządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 II 1933 — rozwiązuję niniejszym oddział Związku Polaków w Wielkiej Dąbrówce od natychmiast, ponieważ działalność jego wydaje się z uwagi na bezpieczeństwo publiczne niepożądana.

Zabraniam wszelkiej działalności, któraby równałaby się próbie dalszego prowadzenia oddziału tego albo utworzeniu go na nowo z tymi samymi lub podobnymi celami. Jednocześnie postanawiam obłożenie aresztem wszystkich akt tego towarzystwa i zabezpieczenie majątku".

Zgodnie z powyższym zarządzeniem przybyli w dniu 23 czerwca 1939 r. urzędnicy tajnej policji państwowej w Frankfurcie n. Odrą, którzy przywiózłszy wymienione pismo, przystąpili do przewidzianej konfiskaty.

Konfiskacie uległa między innymi gotówka, będąca w posiadaniu oddziału. Skonfiskowano także odznaki i legitymacje organizacyjne, oraz odznaki Wiary i Wytrwania, które, ponieważ były w posiadaniu poszczególnych członków — musiały być dopiero we wsi pozbierane i oddane w dniu następnym u burmistrza.

Równobrzmiące pismo, jak powyżej, otrzymało również Towarzystwo Robotników Polskich w Wielkiej Dąbrówce. — Także materiały organizacyjne tego towarzystwa zostały skonfiskowane.

Sztandar Towarzystwa, który znajdował się w kościele, musiał być oddany urzędnikom tajnej policji państwowej.

Takim samym pismem zostały rozwiązane Polsko-Katolickie Towarzystwo Robotników i Koło Robotników i Kółko Rolników w Nowymkramsku, gdzie również zostały przeprowadzone konfiskaty. — Sztandary organizacyjne zostały obłożone aresztem. Sztandary te, podobnie jak w Wielkiej Dąbrówce, znajdowały się w kościele.

W tym samym dniu została zarządzona likwidacja Kółka Rolniczego w Małych i Wielkich Podmoklach. Sztandar, który znajdował się w kościele parafialnym w Babimoście — również skonfiskowano.

Jednocześnie we wszystkich tych miejscowościach odbyły się u członków zarządów rewizje domowe.

Jednocześnie z rowiązaniem wymienionych organizacyj zostały przedsięwzięte wydalenia Polaków z Pogranicza. I tak z Wielkiej Dąbrówki zostali wydaleni Ludwik Kasprzak, Franciszek Pawelski, Michał Kleszka i Tomasz Kociołek. Kierownik szkoły polskiej Gromadecki został pozbawiony prawa nauczania oraz jako obywatel polski — prawa pobytu w Rzeszy. Z Wielkich Podmokli został wydalony I. mąż zaufania Oddziału Związku Polaków w Niemczech, Weiman i Paweł Kania, z Małych Podmokli — Franciszek Piter, z Nowegokramska Franciszek Reimann, ze Staregokramska Franciszek Spiralski. Kierownikowi szkoły polskiej w Starymkramsku, Bogdanowi Kowalskiemu zostało od zaraz odebrane prawo naucznania, ponieważ — jak podaje pismo prezydenta rejencji — postępował niezgodnie z obowiązkami.

Wojskowy samolot niemiecki wylądował w Polsce

WOLSZTYN. Na polach gromady Wioska pow. wolsztyńskiego, woj. poznańskie, lądował przymusowo niemiecki samolot wojskowy, pilotow. przez lotników Rudofla Pytlika oraz Manfreda Hessa z pułku lotniczego w Grazu. Lotnicy odbywając lot z Grazu do Wrocławia, zmylili kierunek i zabłądzili do Polski, a z braku benzyny zmuszeni byli wylądować w Wiosce.

Lotnikami oraz samolotem zaopiekowały się władze policyjne i administracyjne.

W dniu 28 czerwca samolot zabrały władze niemieckie, przewożąc go przez jedno z przejść granicznych samochodem ciężarowym.

Znamy te metody...

Ukryty cel manewrów gdańskich

Działania i zarządzenia Trzeciej Rzeszy w Gdańsku i Prusach Wschodnich, obliczone na wprawienie w stan nerwowy opinii publicznej w Polsce i na Zachodzie, zostały w ostatnich dniach jeszcze bardziej, niż poprzednio usprawnione.

Dzień w dzień puszcza w ruch min. Goebbels nową „rewelację" bądź z Gdańska bądź z Prus — i to od chwili, kiedy przed kilku dniami w jednej ze swych mów obwieścił, że „polityczny i strategiczny geniusz Hitlera znajdzie już w niedługim czasie jedno z tych posunięć, którymi wprawia świat w zdumienie, zaskakując całkowicie swoich przeciwników".

Tymczasem więc jakby uprzedzając to, co „w niedługim czasie" ma się stać — Gdańszczanie otrzymują misję wywoływania w Polsce wrażenia, że już — już się poczyna... Otrzymują zlecenia czynienia takich przygotowań, któreby elektryzowały opinię publiczną w Polsce... A więc np. powstaje gdańki „korpus ochotniczy", wszyscy krawcy gdańscy zostali zmobilizowani do szycia mundurów wojskowych, na Górze Biskupiej pod Gdańskiem montuje się pozycje dla dział przeciwlotniczych, walą dalsze transporty amunicji z Prus itd., itd.

Na co jest to wszystko obliczone?

Cel tych gorączkowych manewrów niemieckich ostatnich dni ujmuje doskonale telegram korespondenta berlińskiego jednego z pism polskich. Czytamy:

„W kołach dyplomatycznych Berlina twierdzą, że prowokacyjna działalność Niemców na terenie Gdańska nie ma na celu bezpośredniego puczu, ale wytrącenie Polski z równowagi po to, aby ją następnie móc przedstawić światu, jako napastnika".

Jeden z wybitnych znawców życia niemieckiego, dyplomata pewnego mniejszego państwa zachodnio-europejskiego, w ten sposób ocenił sytuację:

„Stan umysłu ogromnej większości społeczeństwa niemieckiego jest taki, że nawet gdyby rząd hitlerowski chciał w tej chwili rozpocząć bezpośrednią agresję na Polskę, nie może sobie na to pozwolić. Dlatego też rząd ten musi wobec własnego społeczeństwa przedstawiać w razie konfliktu Polskę w roli napastnika. Jeśli społeczeństwo uwierzy, że Niemcy zostały zaatakowane, może nastrój jego poprawić się. Tym się tłumaczy, że Niemcy z jednej strony stale wpajają w opinię swych obywateli przeświadczenie o okrążającej akcji Anglii, z drugiej zaś chcą sprowokować Polskę do jakichś ostrzejszych wystąpień wobec Gdańska".

By przypomnieć więc Niemcom słowa ich największego poety, Goethego, użyte w „Fauście": „Das ist der Pudels Kern", co w swobodnej interpretacji polskiej brzmi: wyłazi szydło z worka niemieckiego...

Chodzi o — sprowokowanie Polski, o to, by świat uznał za stronę napastniczą — Polskę.

Niemcy pragną zastosować receptę, którą już przed 12-tu laty sformułował na terenie Ligi Narodów wybitny polityk włoski Sciajola, gdy mówił: „Państwo, które chce zgwałcić swego sąsiada przez użycie siły zbrojnej, nie będzie nigdy widocznym napastnikiem, skoro tylko ma ono choć trochę zręczności politycznej, da się ono zaatakować swemu sąsiadowi"...

Tę receptę chcą teraz Niemcy zastosować. Nie ma być „widocznym napastnikiem", choć z całej duszy pragną „zgwałcić swego sąsiada", a... „dać się zaatakować".

I ku temu właśnie służą te wszystkie manewry w Gdańsku i Prusach Wschodnich, byśmy uchodzić mogli za — napastników.

Zły i fałszywy to rachunek. I niech się Niemcy nie łudzą, że wywołają na świecie wrażenie, jakoby Trzecia Rzesza broniła się przed... napastniczymi zamiarami Polski. — Pod tym względem od dawna jest ustalona opinia większości rządów wielkich mocarstw. I kto właściwie jest napastnikiem, a kto broni swych praw i stanu posiadania — każdy na świecie sobie już dziś dokładnie uświadamia.

Chybioną więc zupełnie jest próba, by codzienną robotą w Gdańsku doprowadzić Polskę do wyjścia z równowagi i by ją z miejsca okrzyknąć na świecie jako napastnika. Oczu się już nie zamydli. Lepiej by było, by Niemcy raczej uprzytomnili sobie to jedno stwierdzenie:

Każda próba rzeczywistej zmiany obecnego stanu posiadania Polski nad Bałtykiem — w Gdańsku, czy poza Gdańskiem — bez względu na metody, jakich Trzecia Rzesza chciałaby użyć dla tego celu, stanowić musi dla nas bezkompromisowo i natychmiast konieczność odpowiedzi jedynej, jaka jest możliwa w takim wypadku. Napastnik naprawdę będzie bardzo łatwo określony.

A wtedy nie tylko Polska, ale i ci wszyscy, którzy zdecydowani są przeciwstawić się niemieckiej napaści, chwyca za broń odwołają się do jedynie przekonywującego argumentu, do oręża.

„Rolnictwo pomorskie nie zna granic ofiarności krwi i mienia"

— stwierdził zjazd Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

Ważne konferencje rolnicze w Gdyni z udziałem min. Poniatowskiego

GDYNIA. Minister rolnictwa Józef Poniatowski, podczas swego pobytu w Gdyni zwiedził port drzewny i składy firmy „Paged" oraz nowodokonane inwestycje. Następnie min. Poniatowski wraz z p. wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem oraz naczelnikiem wydziału rolnictwa i reform rolnych województwa pomorskiego odbył konferencję, zaznajamiając się z całokształtem spraw rolniczych na Pomorzu, po czym był obecny na dorocznym walnym zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, na które przybyło do Gdyni około 150 delegatów.

Obrady Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego poprzedziła msza św. odprawiona w ramach Kongresu Eucharystycznego na Placu Grunwaldzkim.

W inauguracji zebrania Pom. Tow. Roln. wzięli również udział: p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, ks. biskup Dominik, komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokół, dowódca obrony wybrzeża komandor Frankowski, posłowie z Pomorza Dudrewicz, Czerwiński, Malinowski, Groth, prezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych poseł Sobczyk oraz senator Ślaski.

Obrady zagaił i przemówienie wstępne wygłosił prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Leon Czarliński, po czym po uchwaleniu preliminarza budżetowego na r. 1939/1940 i dokonaniu uzupełniających wyborów do Rady Głównej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, wygłoszono referat pt. „Prace rolnictwa w zakresie obronności kraju".

Po ogólnej obszernej dyskusji wygłosił dłuższe przemówienie minister Poniatowski.

Po przemówieniu p. ministra zebrani delegaci Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego uchwalili następującą rezolucję:

„W obliczu ważkich wydarzeń międzynarodowych o dziejowym znaczeniu dla państwa polskiego zorganizowane rolnictwo Pomorza przez usta swych delegatów zebranych na walnym zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Gdyni w dniu 30 czerwca 1939 r. oświadcza, iż w służbie dla narodu i państwa polskiego rolnictwo pomorskie nie zna granic ofiarności krwi i mienia, gdy zajdzie potrzeba obrony żywotnych interesów i honoru Rzeczypospolitej".

Po zebraniu min. Poniatowski wraz p. wojewodą pomorskim Raczkiewiczem przyjął delegację rolników i rybaków.

Które banknoty 20-złotowe są nieważne?

WARSZAWA. Bank Polski ponownie zawiadamia, że z dniem 30 czerwca 1939 zaprzestał wymiany jedynie biletów bankowych 20-złotowych z datami 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r., opatrzonych na odwrotnej stronie banknotu rysunkami dwóch gmachów.

Natomiast pozostają nadal w obiegu i są prawnym środkiem płatniczym bilety bankowe 20-złotowe: 1) z datą 20 czerwca 1931 r. i głową kobiecą po prawej stronie banknotu, 2) z datą 11 listopada 1936 r. i głową kobiecą po prawej stronie banknotu.

O czym się mówi:

Niemcy budują w Liege (Belgia) wspaniały pawilon na wystawie wodnej, jaka ma się odbyć. Ażeby jak najmniej wywieźć marek za granicę, wysłali do Paryża nie tylko własnych robotników, techników, ale i własny materiał budowlany, nie wyłączając cegieł.

Ponieważ Liege znajduje się tylko godzinę drogi od granicy niemieckiej, robotnicy dostali stałe bilety jazdy, z tym, że mają wieczorem wracać do Niemiec.

Przy budowie pawilonów zwrócono uwagę, że robotnicy niemieccy zdejmujący rano do roboty marynarki nie mają koszul, a wieczorem większość wyjeżdża w czystych, białych koszulach.

W ten sposób uprawiają szmugiel, bo koszule w Niemczech są ersatzowe — szybko się rozłażą na ciele.

*

Nad własnością b. Czechosłowacji w Polsce, władze nasze położyły areszt z tytułu pretensji finansowych Polski do b. Czechosłowacji.

*

Niemiec, obywatel polski z Szamotuł pojechał na ślub brata do Rzeszy. W czasie uczty weselnej przybysz z Polski począł głośno wychwalać stosunki panujące w Polsce.

Rezultat? Został aresztowany przez Gestapo, pobity i odstawiony do granicy.

Wiśniewski zwycięzcą wyścigu kolarskiego do morza

W sobotę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Bydgoszcz — Kutno długości 180 klm. Wskutek zmylenia trasy od Inowrocławia zawodnicy przejechali o 18 klm. więcej.

Z Bydgoszczy wyruszyło ogółem 38 zawodników. Nie wystartowali Kapiak Józef, oraz Wasilewski ze względu na zmęczenie. Na trasie wycofało się dalszych 9 zawodników: Matczak i Miller, odparzenie ciała, Kudert, padł na drzewo, Bizon i Sobczak defekty gum, Migo, złamana rama, Koper, defekt opony, Głowacki, niedyspozycja, Królikowski, złamane koło. Trasa była bardzo ciężka.

Na metę w Kutnie zawodnicy przybyli w następującej kolejności.

Pierwszy Wójcik w czasie 6.30,35, 2) Wiśniewski 6.34,34, 3) Rrzeźnicki 6.34,35, 4) Bański 6.34,37, 5) Domański 6.34,39, 6) Siemiński, 7) Raczyński, 8) Szeffer.

W niedzielę zakończył się w Warszawie wyścig kolarski do morza. Ostatni etap prowadził z Kutna do stolicy i wynosił 132 klm. Droga była doskonała, dopiero na ostatnich kilometrach przed Warszawą nieco się pogorszyła. Z Kutna wystartowało ogółem 29 zawodników, przy czym wszyscy ukończyli wyścig.

Na stadionie Polonii, gdzie mieściła się meta zebrało się bardzo dużo publiczności. Kolarze okrążyli stadion, przy czym pierwszy wpadł na metę Raczyński. Kulicki przed metą najechał na kobietę, która z własnej winy znalazła się na jezdni w chwili przejazdu kolarzy. Na szczęście odniosła ona tylko nieznaczne obrażenia.

Inny kolarz Minchberg skończył wyścig, prowadząc rower do mety, gdyż przed ukończeniem wyścigu pękła mu guma.

Kolejność na mecie była następująca: 1 Raczyński w czasie 3.39,05; 2 Wiśniewski w czasie 3.39,0; 3 Bienko w czasie 3.39.10; 4 Siemiński w czasie 3.39.12; 5 Jaskulski 3.39.13; 6 Zagórski w czasie 3.39,15; 7 Wójcik w czasie 3.39.18; 8 Kosior 3.39,20; 9 Domanski 3.39,21; 10 Targoński 3.39,40. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i zwycięstwo w całym wyścigu przypadło Wiśniewskiemu z Polonii stołecz. Ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1 Wiśniewski, Polonia w czasie 32.08.29,6; 2 Domanski, Lauda, 32.18.56,4; 3 Banski, Syrena 32.25.02,4; 4 Jaskulski ŁKS. 32.27.14; 5 Rzeznicki, Syrena 32.29.41; 6 Wójcik, Lauda 32.29.58; 7 Sieminski, Iskra 32.39.01; 8 Cieniewski, niezależny 33.01.35; 9 Bieniek PZL. 33.06.42; 10 Nimiński PZL. 33.16.32.

Nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego wręczył zwycięzcy, Wiśniewskiemu, ppłk. Kierkowski zastępca dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz. Banski, jako najlepszy kolarz pracowników miejskich, otrzymał jako nagrodę zegarek od Ligi Morskiej i Kolonialnej, oddział gazownia.

Po zakończeniu wyścigu wiceprezes Polskiego Związku Kolarskiego Łopiński wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym uczczono 1 minutową ciszą pamięć pierwszego protektora wyścigu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mecze ligowe

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLONII NAD RUCHEM

Rozegrany w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy mistrzem Polski Ruchem i warszawską Polonią zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Polonii w stosunku 3:2 (1:0).

Mecz ten wykazał, że mistrz Polski przechodzi wyraźny spadek formy, zaobserwowany już zresztą na meczu z Wartą. Jako całość Polonia zaprezentowała się lepiej od gospodarzy. Cały zespół stołeczny cechowała ambicja oraz szybkość, które to atuty przyczyniły się do wywalczenia zwycięstwa. Ruch grał słabo, a ponad to jego napastników, a zwłaszcza Wilimowskiego prześladował wybitny pech. Mistrz Polski wystąpił prócz tego w osłabionym składzie bez Peterka, Wodarza i Kruka.

POGOŃ ZREMISOWAŁA Z AKS

We Lwowie Pogoń zremisowłała 1:1 (1·0) z chorzowskim AKS. Mecz toczył się w nienormalnych warunkach z powodu brutalnej gry obu drużyn i nieszczególnego sędziowania zawodów przez p. Skowrońskiego z Krakowa. Pogoń zakończyła zawody w dziewiątkę z powodu kontuzji Matyasa II i wykluczenia Lemiszki.

W AKS uległ ciężkiej kontuzji bramkarz Mrugała, którego zniesiono z boiska.

Bramki zdobyli: dla Pogoni w 20-tej minucie Szmyd z karnego, za rękę Stolarczyka, zaś dla AKS w 51 minucie Wostal.

WISŁA POKONAŁA WARTĘ 5:0

W Krakowie Wisła po pięknej grze rozgromiła poznańską Wartę w stosunku 5·0 (3·0).

Warta zawiodła na całej linii. Zawodnicy jej w pewnych okresach gry byli bezradni wobec świetnie usposobionej drużyny gospodarzy, przegrywając wszystkie pojedynki.

Przewaga Wisły zaznaczyła się już od pierwszej minuty i trwała do końcowego gwizdka sędziego. Znowu wielką formę wykazał krakowski atak, w którym wyróżnili się specjalnie łącznik Gracz i prawoskrzydłowy Giergiel.

W drużynie poznańskiej najlepiej stosunkowo wypadł bramkarz Jankowiak, który uchronił swoją drużynę od wyższej cyfrowo porażki. Ponadto dobry był obrońca Zarzycki, a w ataku tylko Kaźmierczak był groźny. Pomoc bez formy.

Pierwsza bramka była samobójcza i padła ze strzału obrońcy Ofierzyńskiego w 25 min. Dalsze dwie zdobył Artur w 30 i 34 min.

Po przerwie w 13 min. Artur uzyskał czwarty punkt (trzeci z rzędu). Wynik ustalił w 37 min. Gracz, który minął obrońców, bramkarza i wjechał do pustej bramki.

CRACOVIA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ 3 : 1.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę mecz pomiędzy Cracovią i Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:1 (0:1).

Zwycięstwo Cracovii było zasłużone gdyż drużyna ta przewyższała gospodarzy zarówno zgraniem jak i umiejętnościami technicznymi i taktycznymi ustępując im jedynie pod względem kondycji. Przewaga Cracovii zaznaczyła się już od pierwszych chwil meczu

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Niedzielne niespodzianki wprowadziły duże zmiany w układzie tabeli ligowej. — Ruch jednak — mimo porażki — utrzymał się na pierwszym miejscu.

		gier	pkt.	st. br.
1.	Ruch	12	17:7	46:16
2.	Wisła	11	14:8	27:18
3.	Pogoń	11	14:8	22:17
4.	A. K. S.	11	13:9	27:14
5.	Warta	11	13:9	29:18
6.	Cracovia	11	12:10	17:26
7.	Polonia	10	9:11	24;25
8.	Garbarnia	11	8:14	17:29
9.	Warszawianka	10	5:15	14:25
10.	Union Touring	10	3:17	12:46

KPW „Pomorzanin“ triumfuje na pływackich mistrzostwach Pomorza II klasy

Dziś odbyły się w basenie pływackim mistrzostwa pływackie Pomorza II-giej klasy z udziałem zawodniczek i zawodników z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. W ogólnej punktacji pierwsze miejsc zajął KPW. „Pomorzanin“ Toruń, przed „Sokołem“ z Bydgoszczy.

Wyniki były następujące:

100 m stylem dowolnym: 1. Czarnuszewicz, „Sokół“ Grudziądz 1,18,3 min, — 2. Wieczorek „Pomorzanin“ Toruń, 1,198 min.

100 m. stylem klasycznym: 1. Kwiatkowski „Pomorzanin“ Toruń, 1,34,4 min — 2. Biskupski ‚Sokół“ Bydgoszcz 1.35 min.

100 m. stylem klasycznym pań: 1. Rosianka „Sokół“ Bydgoszcz 1.5 min. — 2. Kowalska „Sokół“ Grudziądz 1,57 min.

Sztafeta 3×100 m. trójstylowa panów: 1. „Sokół“ Bydgoszcz, 4.39.5 min. — 2. „Pomorzanin“ Toruń, 4.46.4 min.

Sztafeta 3×100 m trójstylowa pań: 1. W. KS. Grudziądz 6.06.4 min. — 2. „Sokół“ Grudziądz, 6,36 min.

200 m stylem dowolnym panów: 1. Wieczorek (Pomorz. Toruń) 2.57.3 min. — 2. Jarmuszewski (Pomorz. Toruń) 3.14.2 min.

1500 m stylem dowolnym panów: 1. Wieczorek (Pomorz. Toruń) 27,13,8 min. 2. Kwiatkowski (Pomorz. Toruń) 28.58,2 min.

400 m stylem dowolnym panów: 1. Wieczorek (Pomorz. Toruń) 6.28.3 min. — 2. Jarmuszewski (Pomorz. Toruń) 7.02.3 min.

200 m stylem klasycznym panów: 1. Pietryg (Sok. Bydgoszcz) 3.37.3 min. — 2. Lamparski (Pomorz. Toruń) 3.38.2 min.

Sztafeta 4×200 m stylem dowolnym panów: 1. Pomorz. Toruń 13.22,4 min. 2. W.K.S. Grudziądz 13.42.2 min.

200 m stylem klasycznym pań: 1. Rosianka (Sok. Bydgoszcz) 4.15.2 min. — 2. Kowalska (Sokół Grudziądz) 4.24.3 min.

W ramach tych zawodów odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy drużyną Torunia i Grudziądza. Zwyciężyła drużyna grudziądzka 6 : 1.

Poza konkursem Szumiłowska z Sokoła bydgoskiego pobiła rekord Pomorza na 400 m. stylem klasycznym, uzyskując czas 7.40.2 min. i na 500 m. stylem klasycznym z czasem 8.40.2 min. Oba wyniki są lepsze od rekordów Pomorza na tych dystansach.

Ponad to również poza konkursem startował na tych zawodach Marcnlewski z W. K. S. Grudziądz — członek Kadry Olimpijskiej, który uzyskał w biegu na 100 i 400 m stylem dowolnym czasy: 1.08.6 i 5.54.2 min.

W biegu na wznak Zajączkowski Sokół Grudziądz uzyskał czas 1,25.3 min.

CHOJNICZANKA — W. K. S. FLOTA 2 : 1

Na stadionie miejskim w Chojnicach rozegrano dziś mecz piłki nożnej o wejście do kl. B pomiędzy drużynami W. K. S. Flota z Gdyni i miejscową Chojniczanką. Mecz zakończył się zwycięstwem Chojniczanki w setosunku 2 : 1 (1 : 1). — Publiczności około 500 osób.

SPŁYW KAJAKOWY HARCERZY POMORSKICH DO MORZA.

W niedzielę rozpoczął się w Toruniu spływ kajakowy do morza harcerzy Chorągwi Pomorskiej. W spływie tym z Włocławka startowało 7 kajaków, zaś z Torunia wyruszyło 13 kajaków. W drodze do Gdyni dołączą się harcerze z innych miast Pomorza.

SOLDAN POKONAŁ KARWOWSKIEGO

Na stadionie w Chorzowie odbył się lekkoatletyczny mecz pomiędzy drużyną Stadionu z Chorzowa i KPW z Katowic. W ramach tego meczu odbył się ciekawy pojedynek na 5 km pomiędzy Soldanem (Cracovia) i Karwowskim (KPW Katowice). Pojedynek ten zakończył się zwycięstwem Soldana w czasie 15:09,5 przed Karwowskim 15:14,5 min. W skoku wdal p. Kałużowa uzyskała piękny wynik 5:06 m. przed Ziółkówną 4,95 m.

MAX SCHMELLING — MISTRZEM EUROPY.

W meczu bokserskim o mistrzostwo Europy wagi ciężkiej — Max Schmeling znokautował w pierwszej rundzie Adolfa Meusera, zdobywając tytuł mistrza. Mecz trwał ogółem 71 sekund.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Wimbledonie

Niespodziewana porażka pary Baworowski—Tłoczyński

W sobotę odbyły się w Wimbledonie dalsze rozgrywki tenisowe o nieoficjalne mistrzostwo świata.

W grze pojedyńczej pani Jędrzejowska pokonała w czwartej rundzie Jugosłowiankę Kovacz 6:4 6:3

W grze podwójnej panów para Baworowski — Tłoczyński przegrała niespodziewanie z młodą i zupełnie nieznaną parą angielską Godell — Shewood w 3 setach 2:6 6:8 3:6. Para polska grała bardzo słabo.

Sensacją sobotnich rozgrywek była porażka pary niemieckiej Henkel — Metaxa z nierozstawioną parą amerykańską Mc Neill — Smith 3:6 5:7 5:7.

Rozgrywki o wejście do Ligi

W ŚWIĘTOCHOWICACH w meczu o wejście do Ligi miejscowy Śląsk pokonał sosnowiecką Unię 4:0 (1:0). Mecz został przerwany na 15 minut przed końcem na skutek wtargnięcia publiczności na boisko.

W POZNANIU Legia miejscowa pokonała mistrza Warszawy SKS Starachowice 4:3 (3:1). W pierwszej połowie gra była równorzędna, a po przerwie przeważała nawet drużyna warszawska. Legia mimo to zdołała rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

W ŁODZI ŁKS pokonał toruński Gryf w stosunku 4:2 (2:0). Gra stała na dobrym poziomie, przy czym Gryf był technicznie lepszy, podczas gdy ŁKS umiał skuteczniej wyzyskać sytuacje podbramkowe.

W ŁUCKU mistrz Wołynia PKS zremisował z Junakiem z Drohobycza 1:1. Junak zdobył bramkę z rzutu karnego.

W PIŃSKU mistrz Polesia Ognisko pokonał WKS z Grodna 4:2.

W LUBLINIE WKS Unia niespodziewanie pokonało mistrza Stanisławowa Strzelca z Górki 5:1 (2:1). Unia miała przez cały czas przewagę.

Kaczocha wygrał wyścig kolarski w Starogardzie

Wczoraj odbył się czwarty ogólnopolski wyścig kolarski o puchar przechodni Pomorza, ufundowany przez p. Andrzejewskiegogo. Wyścig zorganizowany był przez Koło Cyklistów „Orzeł“ w Starogardzie na trasie Starogard — Zblewo — Borzechowo — Lubichowo — Starogard.

Zwycięstwo odniósł Franciszek Kaczocha ze Związku Strzeleckiego w Ostrowie Wlkp. który przebył trasę 96 km w 2 godz. 37 min. i 23 sek. W wyścigu brało udział 19 uczestników.

TELEGRAMY

Anglia ostrzega Rzeszę przed zamachem stanu w Gdańsku

LONDYN. Szereg dzienników londyńskich z „Times“ na czele występuje z poważnymi ostrzeżeniami Niemiec przed zamierzonym jakoby, według wiadomości rządu brytyjskiego, niemieckim zamachem stanu. Jasnym jest — pisze „Times“ — że wszelkie usiłowania włączenia Gdańska do Rzeszy, stanowiące pogwałcenie istniejących traktatów, natychmiast wytworzyłoby bardzo niebezpieczną sytuację. Rząd angielski i rząd francuski miały okazję, aby w ciągu ostatnich kilku dni wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko i w świetle tych deklaracji nie istnieje jakakolwiek wątpliwość co do zdecydowania obu tych krajów do wykonania ich zobowiązań wobec Polski.

Oba te rządy bacznie obserwują wypadki, pozostają w ścisłym kontakcie i gotowe są do wspólnej akcji, gdy sytuacja tego będzie wymagała.

Echa prowokacji Niemców bydgoskich

W sprawie konfiskaty pocztówek kopernikowskich

Głośną była przed paroma tygodniami sprawa skonfiskowanego przez Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy całego nakładu pocztówek wydanych przez „Deutsche Vereinigung“ w Byńdgoszczy. Przywódcy tej niemieckiej organizacji dr. Kohnert i dr. Lueck spowodowali zamieszczenie nast. napisu na pocztówkach: „Mikołaj Kopernik wielki uczony astronom wśród mniejszości niemieckiej narodowej w Polsce“.

Na rozprawie w Bydgoszczy Sąd Grodzki wydał wyrok, zatwierdzający konfiskatę. Od wyroku tego Niemcy wnieśli apelację, uważając wyrok Sądu Grodzkiego za niesłuszny.

Adwokat niemiecki w drugiej instancji chce przeprowadzić dowód prawdy na okoliczność, że Mikołaj Kopernik był Niemcem. Niemcy przy tym powołują się na broszury i artykuły w prasie polskich uczonych i publicystów, z czego rzekomo wynika, że Kopernik był Niemcem. Również Niemcy powołują się na listę studentów w Bolonii z r. 1469, gdzie pochodzenie Mikołaja Kopernika określono słowami „nacja niemiecka“... oraz chcą przedstawić dowody na to, że Kopernik w domu używał języka niemieckiego.

Jest z góry pewne, że rzekome „dowody“ Niemców okażą się mylne, Kopernik był bowiem zawsze Polakiem. Rozprawa odwoławcza toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy po feriach letnich.

Mowa Chamberlaina o służbie ochotniczej

LONDYN. Premier Chamberlain wygłosił wczoraj przez radio krótkie przemówienie, mające na celu zachęcenie społeczeństwa do służby w ochotniczych formacjach t. zw. służby narodowej. Wobec tego, że wczoraj po południu odbyła się w Hyde-park przed królem defilada oddziałów służby ochotniczej, Chamberlain odczytał depeszę króla, w której król wyraża uznanie tym oddziałom i dziękuje im za to, że swój wolny czas poświęcają pracy w służbie narodowej.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

BERLIN. Wczoraj wykoleił się na stacji w Butzbach pociąg towarowy. Podczas katastrofy zginął konduktor ostatniego wagonu pociągu.

Na złodzieju czapka gore

„Polska ma sprowokować Rzeszę“ — oto tytuł zaczerpnięty z „Danziger Vorposten“, który bodaj najkrócej i najtrafniej charakteryzuje taktykę, plany i... obawy partii hitlerowskiej w Gdańsku. Tytuł ten daje się w zupełności zastąpić przysłowiem polskim: „Na złodzieju czapka gore“.

Hitlerowcy gdańscy przygotowując różne prowokacje, ostatnio już na grubszą skalę, swe własne zamiary przypisują stronie polskiej, której reakcji — przy tym wszystkim — panicznie się boją. Tak samo jak denerwują się zdecydowanym stanowiskiem Anglii i Francji, usiłując to zamaskować ciągłym powoływaniem się na wolę i termin — Führera. Przyjdzie czas, że gorzko rozczaruje się ta część niemieckiej ludności, która karmi się lekturą podobnych „Vorpostenów“, przedstawiających jakoby Polska miała flotę morską czy powietrzną składającą się ze starych gruchotów, a żołnierze polscy nawet nie umieli... strzelać.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Orłem" — Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z poniedziałku na wtorek dr. Woyciechowski — ul. Solankowa; z wtorku na środę dr. Kubiak, ul. Król Jadwigi; z środy na czwartek dr. Mierosławski — ul. Solankowa.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.**

— **Biblioteka Ogniska KPW, ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Złotowłosa".
SŁOŃCE: „Ukochany".
STYLOWY: „Królowa Przedmieścia".
ŚWIT: „Druga młodość".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Rozszerzamy polski stan posiadania w powiecie inowrocławskim.** Wielkie dobra ziemskie Broniewice pod Janikowem, które dotąd były własnością hakatki niemieckiej P. Schöpe, uległy w ostatnim czasie przymusowej parcelacji. Na z górą 5-ciu tysiącach morgów utworzono gospodarstwa rolne przeciętnej wielkości 50 morgowe. W tej chwili praca wre nad montowaniem całej szachownicy budynków, pobudowań i esetetycznie wyglądających płotów.

— **Uwaga — Rojewo!** Na mocy zarządzenia władz powiatowych należy na terenie gminy Rojewo trzymać wszystkie psy na uwięzi w celu ochrony przed panującą tutaj wścieklizną. Niestosowanie się do tego zarządzenia będzie karane grzywną.

— **Dąbrowa Biskupia.** Od czerwca b. r. przedłużone zostały godziny służbowe w dziale telefon. i telegr. w gminie pocztowej Dąbrowa Biskupia. Odtąd czas urzędowania trwa od godz. 8—12 i od 15—21.

— **Już czwarty wypadek przejścia z wyznania ewangelickiego na rzymsko katolickie** zanotowano na terenie parafii Murzynno pod Inowrocławiem. W tych dniach złożył wyznanie wiary i przyjął chrzest św. konwertysta Paul Feige z Murzynka.

— **O kolonie letnie dla dzieci rezerwistów.** Z pochwały godną inicjatywą wystąpiono w Inowrocławiu celem umieszczenia na koloniach letnich dzieci tych rezerwistów, którzy powołani zostali na ćwiczenia wojskowe. Koszta na jedno dziecko wynoszą 15 zł, to też pieniądze na ten cel zbierane będą z dobrowolnych ofiar obywatelstwa m. Inowrocławia. Pierwszą ofiarę 15 zł złożył naczelny lekarz Ubezp. Społecznej w Inowrocławiu, p. dr. Wacław Skonieczny, apelując równocześnie do swoich kolegów lekarzy i wszystkich ludzi dobrej woli, by deklarowali dalsze kwoty na ten piękny cel. Jesteśmy pewni, że pożyteczna ta inicjatywa niosąca pomoc dzieciom najbiedniejszym tych ojców, którzy pełnią dziś zaszczytną służbę w armii polskiej, znajdzie szeroki oddźwiek wśród społeczeństwa naszego miasta i kwota w ten sposób zebrana umożliwi umieszczenie jak najwięcej dzieci na koloniach letnich.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Inowrocławiu.** Z racji pobudowania pawilonu połączonego z restauracją na strzelnicy — urządza Bractwo w każdą środę tygodnia schadzkę towarzyską dla członków, ich rodzin oraz sympatyków.

— **700 zł na FON od restauratorów.** Na ostatnim zebraniu Stow. Restauratorów inowrocławskich podał prezes Jaskólski, do wiadomości członków, że dotąd ponad 700 zł zebrali członkowie na FON. Na tym samym zebraniu sprawozdanie ze zjazdu prezesów zdał prezes Jaskólski, a ze zjazdu udziałowców Browaru Związkowego p. Czarnecki.

— **Młodzież Wielkopolska nad brzegami Bałtyku.** W niezwykle pięknie i pomysłowo urządzonym obozie letnim PW i WF w Rozewiu, przebywa obecnie młodzież rękodzielnicza z całej Wielkopolski. Obóz powstał staraniem p. ppłk. K. Sokołowskiego z Poznania, którego czujna opieka nad młodzieżą że jest widoczna na każdym kroku. Obóz stanowi dumę i chlubę tej części brzegu polskiego, a uczestnicy jego wnoszą wiele życia, humoru i gwaru w życie kąpieliska Jasnego Wybrzeża i Jastrzębiej Góry. Ogniska obozu letniego młodzieży należą do największych atrakcji dla letników i okolicznej ludności. Młodzież mieszka w domkach campingowych.

Nowe Miasto Lubawskie

— **Pożary.** Onegdaj powstał pożar u robotnika Romana Przybylskiego. Spłonął dom mieszkalny kryty słomą oraz część sprzętów domowych. Poza tym lokatorce Klarze Szałkowskiej spaliły się ruchomości domowe. Dom ubezpieczony był w „Piaście" na 1000 zł — szkody oblicza się na 1800 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

W tym samym dniu o godz. 14-tej powstał w zabudowaniach rolnika Skręty Władysława w Boleszynie pow. Lubawa, wskutek czego spalił się dom mieszkalny z drzewa kryty słomą, stodoła kryta słomą, obora z stajnią, maszyny rolnicze, ruchomości domowe, odzież i bielizna ogólnej wartości 7750 zł. Ubezpieczenie opiewa tylko na 3.230 złotych. I tu pożar powstał od iskry z komina.

— **Burze z piorunami.** Podczas przechodzącej burzy piorun uderzył w stajnię rolnika Kamińskiego Juliana w Boleszynie pow. Lubawa, wskutek czego spaliła się stajnia i stodoła wartości 6000 zł. Spalone budynki ubezpieczone są w Myśliwcu na sumę zł 3000 Ponadto spaliły się maszyny rolnicze, które ubezpieczone nie były. Piorun zabił poza tym syna Zygmunta, lat 21 oraz jednego konia.

W Gaju gm. Łakorz uderzył piorun w chlew rolnika Michała Raszkowskiego, wskutek czego spalił się chlew, stodoła, oraz szałas, większa ilość desek, 300 kg kartofli jak i zapasy słomy i ziarna. Szkody wynoszą 1500 zł, a ubezpieczenie opiewa na 800 zł. w ZUW. w Poznaniu.

5 lipca ostateczny termin spłaty rat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W dniu 5 lipca rb. upływa ostateczny termin spłaty rat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wzywa się przeto wszystkich subskrybentów, którzy wpłacali pożyczkę na raty, aby do tego terminu bezwzględnie się wywiązali z zaciągniętych zobowiązań.

Należne raty wpłacać w tych instytucjach finansowych, w których subskrybowano P. O. P. Wskazanym jest, aby subskrybenci przed tym terminem wpłacali ostatnie raty, celem uniknięcia niepotrzebnej straty czasu w ostatnich dniach dokonywania wpłat.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich zarządów organizacyj, stowarzyszeń itp., aby zechcieli dopilnować i nakłaniać swoich członków do bezwzględnego wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań wobec Państwa. Nie może być nikogo, któryby uchylił się od obowiązku obywatelskiego i państwowego.

A zatym do 5 lipca rb. wszystkie raty na POP. powinny być wpłacone! Wszyscy do kas — niech wpłacają ostatnie raty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

W małej wiosce kujawskiej wre praca kulturalno-oświatowa

Z uroczystości poświęcenia świetlicy w Rucewku

Ostatnio odbyła się w gromadzie Rucewko, pow. Inowrocław podniosła uroczystość poświęcenia świetlicy. Rucewko, to wioska o białych, domkach, leżąca na krańcu urodzajnej Ziemi Kujawskiej.

Na uroczystość tę zjechało się dużo gości: p. wicestarosta Pełczyński, komendant WF i PW, kpt. Kaźmierczak, przedstawiciel inspektora szkolnego instr. Dolecki.

Uroczystość ta miała na celu wykazać nie tylko to, że wieś umie się dobrze zorganizować i dbać o swój poziom naukowy, ale była wyrazem zrozumienia całego społeczeństwa idei szerzenia kultury duchowej na wsi.

Robotnicy gromady Rucewko stawiają sobie na wzór swoich poprzedników z XVII wieku, którzy także uprawiali zagon ojczysty, będąc równocześnie przygotowani do odparcia najeźdźcy.

Po poświęceniu świetlicy przez miejscowego księdza proboszcza, przewodniczący komisji świetlicowej określił jej cele samokształcenia. W akademii brał udział chór miejscowy przy akompaniamencie orkiestry oraz deklamatorzy wygłaszający wiersze z prawdziwym odczuciem. Z kolei przemówił prezes Kółka Rolniczego p. Bańka, podkreślając zasługi inż. Putza, dzierżawcy domeny Rucewko, dbającego tak bardzo o duchową stronę robotnika. Należy dodać, że prezes p. Bańka przybył na tę uroczystość z 40 członkami Kółka Rolniczego, podkreślając tym samym dobrze pojęte stanowisko społeczne miejscowych gospodarzy.

Następnie zabrał głos wicestarosta Pełczyński wyrażając uznanie nowej placówce oświaty, podziękował p. Putzowi i kierownikowi świetlicy za przygotowanie pięknej uroczystości.

Kpt. Kaźmierczak jako przedstawiciel armii wyraził swoje zadowolenie z żołnierskiej postawy społeczeństwa. Instr. Dolecki życzył powodzenia nowej placówce i przydzielił do niej komplet biblioteczki wędrownej. Na zakończenie inżynier Putz podziękował obecnym za przybycie i podkreślił, że dawniej element robotnika rolnego był obcy, wrogo nastawiony do tego co polskie, obecnie już nie ma żadnej rodziny niemieckiej, wszyscy tworzą zgraną gromadę, przesiąkniętą duchem patriotycznym. Pan Putz wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza, po czym odegrano hymn narodowy.

Wielki krzyż na miejscu odnalezienia skradzionych naczyń kościelnych

Cztery lata temu w grudniu 1935 r. w parafii kruszwickiej w prastarej świątyni — Kolegiacie kruszwickiej dokonano świętokradztwa i znieważania Hostii św. Rano gdy kapłan przystąpił do rozdania wiernym Komunii św. zauważono rozrzucone Hostie i brak puszek. Parę dni później, tuż przy drugim kanale nad Gopłem pod mostkiem, bawiące się tam na lodzie dzieci zauważyli coś błyszczącego. Okazało się, że były to puszki skradzione z Kolegiaty. Powiadomiono o tym prałata Schoenborna, który wraz z policją udał się na miejsce i zabrał puszki jeszcze z cząstkami Hostii św. Od czasu tego nieustannie odmawiano gorące modły przebłagalne. Świętokradców dotąd jeszcze nie ujęto.

Po czterech latach ustawiono na miejscu znalezionych puszek, wielki krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa z następ. napisem: „Dnia 9 grudnia 1935 r. znieważony został Najświętszy Sakrament w Kolegiacie". W niedzielę 25 czerwca br. po nieszporach i nabożeństwie do Serca Pana Jezusa, wyruszyła procesja z udziałem niezliczonego tłumu wiernych parafian, wraz z ks. prałatem w asyście ks. wik. Łaja na miejsce, gdzie po gorących wzruszających słowach aktu poświęcenia dokonał ks. prałat prep. Schoenborn, po czym po zapoczątkowaniu przez kapłanów, wszyscy wierni kolejno ucałowali krzyż.

Wypada tu również podkreślić szlachetny czyn rolnika p. Wajdyło, który odstąpił miejsce pod krzyż i przyczynił się w wielkiej mierze do ustawienia jego.

Do jakich gimnazjów kierować młodzież?

Wielki kłopot dla rodziców mieszkających na wsi, lub w miasteczkach, w których nie ma gimnazjum, stanowi troska, do jakiego gimnazjum skierować dzieci. Zagadnienie to często bardzo bywa rozwiązywane w sposób nieodpowiedni. Zwykle bowiem oddaje się dzieci do miast wielkich, których gimnazje są przepełnione. Zapomina się natomiast o tych prowincjonalnych mniejszych miastach, które bardzo często posiadają warunki, — jeśli chodzi o kwestie materialne i inne, — wiele korzystniejsze dla młodzieży wiejskiej. Wymieniamy tutaj choćby Chełmno. Nie trzeba tu opisywać piękna samego miasta, ani dobrych warunków zdrowotnych, które wszystkim są znane. Zastanowić się wypada, czy nie możnaby właśnie części młodzieży, napływającej do wielkich miast, a stanowiących dla nich wielki balast, kierować właśnie do Chełmna, które tak świetne posiada warunki.

W Chełmnie istnieją dwa gimnazja: męskie i żeńskie.

Państwowe gimnazjum męskie, posiadające długą, bo przeszło stuletnią tradycję wiele już wychowało pokoleń. Jeśli chodzi o liczbę miejsc w gimnazjum, to można stwierdzić, że jest jeszcze dość duża ilość wolnych, które z korzyścią dla siebie mogłaby zająć młodzież wsi i miasteczek.

Podobnie ma się również sprawa z gimnazjum żeńskim. Trzeba dodać, że przy obu gimnazjach istnieją pensjonaty bardzo dobrze urządzone, w których utrzymanie miesięczne kosztuje do 50 zł. Pensjonat dla gimnazjum męskiego znajduje się pod opieką Sióstr Miłosierdzia, a pensjonat dla dziewcząt prowadzą Siostry Misjonarki. Opieka jest w obu pensjonatach bardzo serdeczna.

Tak gimnazjum męskie, jak i żeńskie jest bardzo dobrze zaopatrzone w pomoce naukowe.

Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze zrobimy, gdy skierujemy naszą młodzież właśnie do gimnazjum chełmińskich.

Wielki wzrost obrotów handlowych na drugich Targach Meblowych w Nowem nad Wisłą

w stosunku do zeszłorocznych Targów

Dziś zaledwie kilka dni minęło od otwarcia II Targów Meblowych w Nowem nad Wisłą, a bez przesady można mówić o powodzeniu tychże. Jak już w pierwszym dniu można było zauważyć, udział gości jest bardzo liczny. Więcej niż 5000 zwiedzających i kupujących przesunęło się poprzez stoiska podziwiając przepiękne wykonanie poszczególnych pokoi. Okręg z którego przybywają goście, w stosunku do zeszłorocznych, bardzo znacznie się rozszerzył. Oprócz licznych uczestników z województw zachodnich Polski, przybyło bardzo wiele gości z warszawskiego, krakowskiego i lubelskiego. Szczególnie zainteresowało się Targami Ministerstwo Przemysłu i Handlu przez wysłanie specjalnej delegacji na Targi, która ze szczególnym uznaniem wyrażała się o wysokowartościowych wykonaniach poszczególnych eksponatów, jako też stosunkowo niskich cenach. Dlatego też w kilku dniach zawarto bardzo znaczną ilość transakcji. Przewyższają one 100 proc. liczbę zawartych umów na zeszłorocznych Targach, Targi potrwają do 9 lipca włącznie i w tym dniu nastąpi ich zamknięcie. Więc każdy kto dotąd nie mógł nigdzie oglądnąć mebli przypadających mu do gustu niech zaryzykuje podróż do Nowego nad Wisłą. W drodze powrotnej uzyskuje 75 proc. zniżkę kolejową, jeżeli wykupi kartę uczestnictwa w biurze Targów. Wszelkich informacyj udziela Komitet Targów przy Zarządzie Miejskim w Nowem.

K.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu od 1—7 lipca br. dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Biblioteka TCL.** przy ul. Tumskiej nr 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20 w środy od 18—19 i w niedziele od 11—12.

— **Osobiste.** Naczelny Sekretarz Miejski p. Julian Wiśniewski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. asesor Mański.

— **Przyjęcie dzieci do I Komunii św.** odbyło się bardzo uroczyście w czwartek, dnia 20 czerwca br. W uroczystej procesji z orkiestrą odprowadzono dzieci ze szkoły do kościoła pokatedralnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, po czym dzieci z procesją odprowadzono do szkoły, gdzie odbyła się wspólna kawa i rozdanie obrazków pamiątkowych. W roku bieżącym I Komunię św. otrzymało 157 dziewcząt i 198 chłopców.

— **Wstępne egzaminy** do Miejskiego Gimnazjum i I klasy nowoutworzonego Miejskiego Liceum zostały ukończone. Do I klasy gimnazjum egzamin wstępny złożyło 52 uczni, zaś do I klasy Liceum 18. (rm)

— **Plon całorocznej pracy rycerzy św. Floriana.** Ostatnio odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmży. Zebranie zagaił prezes p. burmistrz Barwicki, witając przybyłych i prosząc o uczczenie pamięci śp. insp. Roszczyka, prez. hon. Kurzętkowskiego i członka Kucharzewskiego. Marszałkiem zebrania wybrany został p. Feliks Szulc. Ze sprawozdań członków zarządu popartych sprawozdaniem komisji rewizyjnej wynika, iż Stow. Ochotn. Straży Pożarnej w Chełmży, pod sprężystym kierownictwem prezesa p. burmistrza Barwickiego i naczelnika p. Juliana Wiśniewskiego zadanie swoje spełniło należycie. Straż chełmżyńska bowiem nie tylko niesie pomoc bliźnim na wypadek pożru, bierze czynny udział w ruchu ogólno-społecznym.

Skład zarządu jest następujący: prezes burmistrz Barwicki, sekretarz Dejewski, skarbnik Preis, gospodarz Muzalewski i naczelnik Wiśniewski Julian.

Za 10-cio letnią nieprzerwaną pracę w Straży, medalem pamiątkowym odznaczony został p. Muzalewski.

Podkreślić należy z uznaniem, iż Straż chełmżyńska wywiązała się z obowiązku wobec Państwa, deklarując na POP. 100 zł. i 50 zł. na FON.

Brodnica

— **Krwawa bójka.** W czwartek 29 bm. w Szczuce został pobity niej. Bronisław Górski, robotnik. Górski otrzymał szereg ran kłótych i w stanie groźnym przewieziono go do tut. szpitala. Jednego ze sprawców niej. Bolesława Kochańskiego ujęto.

Co było powodem bójki wykaża dochodzenia.

— **Krwawe porachunki osobiste.** Na drodze publicznej Kramarzewo—Szymkowo, powiat działdowski został napadnięty i dotkliwie pobity leśnik Marian Supstych z majątku Kramarzewo. Główny sprawca niej. Józef Rogoziński został ujęty. Jak się okazuje powodem napadu były porachunki osobiste. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

FRANCISZEK WOYTON
OLEJARNIA I RAFINERIA
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 26 czerwca 1939 r.

Kupujemy i płacimy:
za rzepak zimowy
za rzepak holenderski letni
za siemie lniane „Bombay"
za siemie lniane kresowe przy 90 proc. czystości
za gorczycę.

Notowania cen będą umieszczone po żniwach.

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 15
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw. gwarant.: 22 proc. białka strawnego, ca. 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś poniedziałek Heliodora 3 lipca

Jutro wtorek Prokopa 4 lipca

WAŻNE TELEFONY

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 3385.
— **Apteka przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 10, tel. 1962.
— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 3146.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Zew północy".
KRISTAL: „Jej kochany chłopiec".
BAŁTYK: „Diabły wybrzeża".
KAPITOL: „Strachy".
APOLLO: „Kobiety nad przepaścią".
MARYSIEŃKA: „Ludzkie serca".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Osobiste.** P. Zygfryd Wesołek z Bydgoszczy uzyskał dyplom artysty-grafika w Państw. Instytucie Sztuk Pięknych w Krakowie.

— **Wstrzymanie ruchu kołowego** na ul. Rybi Rynek zarządzone zostało przez starostę grodzkiego do dnia 6 lipca br. Ruch kołowy wstrzymano z powodu naprawy przewodu gazowego.

— **Młodzież szkolna nadal ofiarna.** Z okazji ukończenia roku szkolnego uczennice Publ. Szkoły Doksz. Nr. 2 złożyły na FON kwotę 60 zł.

— **Przed mikrofonem** Rozgłośni Pomorskiej ze studia bydgoskiego gra dziś w poniedziałek od godz. 22—23 zespół salonowy B. T. M. pod dyr. Ludwika Kwaśnika. W programie utwory Schreinera i Halla. — We wtorek ze studia bydgoskiego od godz. 20.25 do 20.40 fragment z książki Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smętka" czytać będzie p. Edward Kowalczyk, artysta Teatru im. K. H. Rostworowskiego.

— **Młodzież a kursy szybowcowe.** Komunikują nam, że dzieci pracowników kolejowych mają możność bezpłatnego szkolenia się w szybownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Kolejowe Koło LOPP służby warsztatowej w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych.

— **Zapisy do Polskiego Tow. Krajoznawczego** przyjmuje sekretariat P. T. K. przy ul Zygmunta Augusta 14, tel. 3764. Członkowie P. T. K. korzystają z 50% zniżek kolejowych do miejscowości turystyczno-uzdrowiskowych.

— **Zw. Emerytów Prac. PKP** etatowych i nieetatowych odbędzie swe zebranie plenarne dziś w poniedziałek o godz. 10-tej u p. Mellerowej, Pl. Piastowski.

— **Z kijem bilardowym na swego gościa** rzucił się w nocy z soboty na niedzielę gospodarz restauracji „Wenecja". Pobity Jan Michniewski, zam. przy ul. Słowackiego 1, opatrzony został przez pogotowie ratunkowe.

18-letni młodzieniec zatruł się alkoholem

Pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie groźnym do szpitala 18-letniego Jerzego Solarskiego, zam. przy ul. Nakielskiej. Solarski w czasie libacji z kolegami, zakrapianej obficie wódką, uległ zatruciu alkoholem.

Bydgoskie Gimnazjum Kupieckie żegnało swych pierwszych absolwentów

Piękną uroczystość, pierwszą w swej historii, przeżywało Miejskie Gimnazjum Kupieckie w Bydgoszczy. Oto w roku bież. po raz pierwszy opuściło gimnazjum blisko 100 absolwentek i absolwentów.

Na uroczystość pożegnania poza uczennicami i uczniami przybyli licznie rodzice oraz grono profesorskie z kierownikiem gimnazjum na czele. Na wstępie odbyło się wręczanie absolwentom wielu nagród, które m. in. uzyskali za pilność i wytrwałą pracę, za pracę w samorządzie i organizacjach szkolnych, za mistrzostwa szkół bydgoskich w zawodach strzeleckich PW itd. Rozdzielono nagrody pieniężne i kilkadziesiąt nagród książkowych. Poza tym kilka książek oraz 150 zł w gotówce rozdzielono jako nagrody za konkurs, urządzony w firmach bydgoskich w maju br.

Rozdzielono następnie świadectwa ukończenia gimnazjum. Opuszczająca gimnazjum młodzież przeważnie pragnie poświęcić się praktycznej pracy zawodowej. Pewna część naukę teoretyczną kontynuować będzie na wyższych uczelniach.

U progu „Tygodnia Bydgoszczy"

Regaty międzynarodowe — Zjazd plakietowy — Wystawy — Wycieczki

Oczy całej Polski zwrócone są ku Pomorzu. Przebrzmiewają już stopniowo echa „Dni Morza", które dały tak upragnioną przez wszystkich sposobność do zamanifestowania wobec całego świata naszych nierozerwalnych związków z Bałtykiem, lecz nie słabnie ani na chwilę nasz żywiołowy pęd ku Morzu i innym ośrodkom Wielkiego Pomorza, stanowiącym kuźnię naszych aspiracyj zamorskich i kolonialnych.

Bydgoszcz — jako centrum całego zaplecza naszego wybrzeża morskiego i odwieczny bastion polskości tego kraju — występuje w ostatniej dekadzie lipca br. z programem swego „Tygodnia", by skupić po raz drugi uwagę społeczeństwa na Pomorzu i dać mu możność bliższego zetknięcia się z ośrodkiem, z którego na całe Pomorze bije nieustanna fala odrodzenia narodowego i tężyzny.

Na czoło imprez „Tygodnia" wysuwają się tradycyjne już **„Regaty Międzynarodowe"**, które odbędą się na terenie bydgoskim w dniach 22 i 23 lipca. Osobliwością tegorocznych regat będzie „bieg czwórek Bałtyku" o mistrzostwo miast nadbałtyckich. Wyniku tego biegu, któremu wyjątkowa konstelacja nad Bałtykiem nadaje niej. symbolicznego znaczenia śledzić będą goście z zapartym oddechem. Poza tym w ciągu dwóch dni zmagać się będą w blasku lipcowego słońca najlepsze nasze osady, by dać chlubne świadectwo naszej tężyźnie i naszej ambicji zwycięstwa.

Pomorski automobilklub, doceniając znaczenie regat, jako wspaniałego widowiska sportowego i idealnego czynnika wychowawczego, przewiduje na dni 22 i 23 lipca **„Ogólnopolski Zjazd Plakietowy"** automobilistów do Bydgoszczy. Do apelu staje również całe **kupiectwo bydgoskie,** urządzając na czas „Tygodnia" konkurs wystaw sklepowych. Konkurs ten będzie niezawodnie imponującym pokazem solidności i sprawności kupiectwa bydgoskiego, które obok przemysłu stanowi przecież grzbiet pacierzowy gospodarczej struktury Bydgoszczy.

W Bydgoszczy znajdzie ponad to każdy uczestnik „Tygodnia" mnóstwo atrakcji kulturalnych, aby wspomnieć tylko o przygotowywanej już przez Bibliotekę Miejską **wystawie dokumentów królewskich,** o wystawie dzieł największego grafika polskiego **Leona Wyczółkowskiego** przy ul. Bronisława Pierackiego 8 i tylu innych atrakcjach i rozrywkach, jakie może dać wielkie miasto, tętniące wzmożonym wysiłkiem gospodarczym i kulturalnym.

Osobny dział rozrywek stanowić będą **wycieczki w głąb przepięknego regionu budgoskiego,** do uroczych letnisk podmiejskich, a zwłaszcza wycieczki **do Borów Tucholskich,** dla których Bydgoszcz jest idealną bazą wypadową. Brdyujście, Rynkowo, Smukała, Koronowo, Ostromecko, jeziora Byszewskie, Sokole-Kuźnica, nadleśnictwo Świt, Potulice, Samostrzel, Dębowa Góra w powiecie wyrzyskim — oto sznur pereł, jaki zaprezentować może Bydgoszcz swym gościom — nie narażając ich, dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym — na żadne przykrości i wielkie wydatki.

„Tydzień Bydgoszczy" odbędzie się pod **auspicjami Ligi Popierania Turystyki,** która organizuje w okresie od 19 — 29 lipca br. wielki zjazd do Bydgoszczy na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, uprawniających do 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Bydgoszczy do miejsca zamieszkania. Nie małą zachętą do udziału w „Tygodniu Bydgoszczy" będą niezawodnie także ulgi, z których korzystać będzie każdy uczestnik na mocy wspomnianych kart na terenie Bydgoszczy samej.

Karty te uprawniać będą równocześnie do: 25% zniżki przy wstępie na Regaty Międzynarodowe, 50% zniżki przy przejazdach Bydgoskimi Kolejami Powiatowymi, 50% zniżki przy przejazdach statkami Lloydu Bydgoskiego (do Brdyujścia), 50% zniżki przy przejazdach statkami, tramwajami i autobusami miejskimi, do gratisowego wstępu na wystawę dokumentów królewskich w Bibliotece Miejskiej, gratisowego wstępu na wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego, gratisowego wstępu do Muzeum Miejskiego oraz do zwolnienia z 10% podatku hotelowego w Bydgoszczy.

Warunki nabycia kart uczestnictwa w „Tygodniu Bydgoszczy" zostaną jeszcze podane do wiadomości publicznej.

Sprytny oszust grasuje w Bydgoszczy

Stary sposób nabierania kupców

W ub. piątek wynajął u p. Duszyńskiej przy ul. Cieszkowskiego 12 pokój pewien mężczyzna, który przedstawił się jako urzędnik magistratu. Zapłacił on pewną sumę za pokój z góry, po czym wyszedł.

Po południu wspomniany mężczyzna wstąpił do składu optycznego p. Zakaszewskiego przy ul. Gdańskiej, prosząc o przedłożenie mu kilka dobrych aparatów fotograficznych, z których rzekomo jeden chciał nabyć jako prezent ślubny dla swego brata. Po przeglądnięciu aparatów wybrał dwa najdroższe marki „Leica" i poprosił o przysłanie aparatów do mieszkania na ul. Cieszkowskiego, aby jednego z nich mógł sobie sam wybrać jego brat. Nie podejrzewając żadnego podstępu p. Zakaszewski polecił niezwłocznie jednemu ze swych ekspedientów zabrać obydwa aparaty i udać się wraz z klientem na ul. Cieszkowskiego. Po przybyciu na miejsce klient wpierw wszedł do mieszkania sam, chcąc się niby przekonać, czy brat jego jest w domu. Po chwili znów wyszedł prosząc oczekującego przed drzwiami ekspedienta o wydanie aparatów celem pokazania ich bratu. Ekspedient, nie podejrzewając podstępu, wydał aparaty, a sam pozostał na korytarzu.

Wkrótce potem weszła do pokoju swego nowego sublokatora gospodyni ze szklanką herbaty. Sublokatora jednak nie było w pokoju. Za chwilę także ekspedient dowiedział się o nieobecności rzekomego klienta. Przerażony wrócił na ul. Gdańską i uwiadomił swego szefa o bezczelnym oszustwie. P. Zakaszewski udał się natychmiast taksówką na ul. Cieszkowskiego, gdzie okazało się, że sprytny oszust ulotnił się z aparatami przez okno. Wszelki ślad za nim zaginął.

Policja wszczęła energiczne śledztwo celem ujęcia bezczelnego oszusta. Przypomnieć należy, że już przed pewnym czasem grasował na terenie Bydgoszczy zapewne ten sam oszust, któremu w podobny sposób udało się nabrać kilku kupców.

GDAŃSK

Więc jednak „Opera Leśna"

W Gdańsku dość liczne były pogłoski, że seria doczesnych przedstawień sopockiej opery leśnej nie dojdzie do skutku.

Obecnie, wobec rozpoczęcia w dniu dzisiejszym przedsprzedaży biletów widoczny jest zamiar odbycia tych przedstawień.

Jeszcze jedna impreza hitlerowska

W dniach od 7—9 lipca odbędzie się jeszcze jedna masówka hitlerowska w Gdańsku, mianowicie w Nowym Porcie. W najbliższym czasie nie będzie to napewno jedna z ostatnich, zgodnie ze słowami „Gauleitera" Forstera, który zapowiedział szereg „pokojowych demonstracyj" partyjnych.

Sopoty świecą pustkami

Sopoty świecą pustkami. Nie tylko, że nie ma letników z Polski, którzy zawsze stanowili najpoważniejszą jakościowo (o czym dobrze przekonały się kieszenie Gdańszczan) część gości, ale odpadły również masowe wizyty letników z Rzeszy. Zapowiedziane liczne wycieczki K. D. F. zostały odwołane. Są za to i nadal przybywają do Gdańska, więc i do Sopot inni „letnicy" czy „turyści", ale z tych Gdańszczanie nie wiele mają pociechy, a dużo możliwości poważnych kłopotów.

Polacy! na Morze!

Kwestujący oszuści na cele ZHP

Na terenie Włocławka i okolicy pojawili się podejrzani osobnicy, podający się za harcerzy i kwestujący na różne rzekomo cele harcerskie. Ofiarodawcom swym legitymują się podrobionymi zaświadczeniami i listami ofiar. W większości wypadków kwestującymi są małoletni chłopcy w mundurach harcerskich, którzy z pewnością są narzędziem działania osób starszych — oszustów.

Wobec powyższego Komenda Hufca Harcerzy uprzedza społeczeństwo Włocławka i okolicy przed dawaniem ofiar ponieważ żadnych zezwoleń na kwestowanie nie udziela się i udzielać się nie będzie. Uprasza się więc wszystkich, by osoby zgłaszające się po datki oddawać w ręce policji.

Komenda Hufca Harcerzy.

Zarobił miliony na naiwności ludzkiej

Przekupień w paryskich halach targowych, Leon Baron, znudzony nieintratnym handlem nabiałem, postanowił spróbować szczęścia w innej dziedzinie. W roku 1936 Baron odczuł w sobie powołanie do ulżenia cierpieniom, już jak nie całej ludzkości, to przynajmniej jej znakomitszej części. W tym celu wszedł w porozumienie z pewnym aptekarzem w Paryżu i wprowadził na rynek „medyczny" nowy środek leczniczy pod nazwą „selminers". „Sel" znaczy po polsku sól, a „miners" jest po prostu skrótem wody mineralnej. Nazwa odpowiadała mniej więcej chemicznemu składowi produktu, który składał się z soli i wody.

Leon Baron miał jeszcze jeden dar, mianowicie talent organizacyjny. Zebrał on około 80 bezrobotnych i wysłał je na prowincję, nakazując by skrzętnie omijali sam Paryż i większe miasta francuskie. Zamiarem Barona było ogłupienie na wielką skalę ludności, by umożliwić jak najszerszy zbyt swego „lekarstwa". Jego przedstawiciele zostali zaopatrzeni w dyplomy wydziałów lekarskich rozmaitych uniwersytetów oraz w listy polecające (oczywiście sfałszowane) ministerstwa zdrowia publicznego, a poza tym w różnego rodzaju filmy „naukowe", na których pokazano naocznie, że „selminers" leczy wszystko, zaczynając od odcisków, a kończąc na wyłysieniu. Cały system sprzedaży był również wzorowo zorganizowany. Sprzedawcy Barona nie zwracali się bezpośrednio do klienteli, lecz najpierw wchodzili w kontakt z miejscowymi kacykami, którzy musieli zorganizować „naukowe" zebrania, na których sprzedawca wygłaszał referat, naszpikowany łacińskimi frazesami i słowami, które z reguły wywierały pożądane wrażenie. Oczywiście po tym wszystkim klienci napływali masowo.

Odpowiednio do wyglądu „pacjenta" Baron lub jego zastępcy przypisywali mu jedną lub dwie „kuracje", której jedynym skutkiem nieulegającym wątpliwości były świetne właściwości przeczyszczające. Jedna kuracja składała się z 5 butelek selminersu i kosztowała około 180 franków. Koszty produkcji „lekarstwa" i sprzedaży, jak obliczyli następnie rzeczoznawcy nie przekraczały 20 franków. Nic dziwnego za tym, że monsieur Baron w ciągu tych kilku lat stał się milionerem.

Skarga lekarzy położyła kres oszukańczemu procederowi i znalazła swój epilog w miasteczku Chalon nad Saoną, przed miejscowym sądem. Razem z Baronem na ławie oskarżonych zasiadło 61 jego wspólników oraz aptekarz, twórca „cudownego" selminersu. Prokurator domaga się wobec Barona najwyższego wymiaru kary. Wyrok spodziewany jest w najbliższych dniach.

Sygnatura: I. Km. 1243/38. 14225

OBWIESZCZENIE
O DOBROWOLNEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n. Wisłą, rewiru I, Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Świeciu n. Wisłą, ul. Dworcowa nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 11-tej w Świeciu Sąd Grodzki pokój nr. 19 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Komunalnej Kasy Oszczędności, powiatu świeckiego w Świeciu nieruchomość wiejska Lubiewo tom I wykaz 33, położona w miejscowości Lubiewo gm. Bysław, powiatu tucholskiego o ogólnej powierzchni 00,23,86 ha, zapisanej na nazwisko Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świeckiego w Świeciu n. W. składającej się z domu mieszkalnego, wiek budynku ca 25 lat, stan zabudowań średni, dom murowany z białej cegły, otynkowany, dach kryty papą smołową, mieszkania posiadają piece kaflowe nowoczesne, okna podwójne, drzwi i okna malowane białą farbą, podłogi z desek częściowo malowane.

Do nieruchomości należą dwie parcele budowlane oznaczone w mapce katastralnej nr. 866—129 i 887—129.

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Świeciu jako Lubiewo tom I wykaz 33.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.800, cena zaś wywołania wynosi zł 4.350.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 580, oraz zezwolenie właściwej władzy do nabycia nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Na podstawie art. 680 pkt. 4 k. p. c. należy zgłosić najpóźniej w terminie licytacji zestawienia podatków i inych danin publicznych, należących po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu n. Wisłą, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 11.

Dnia 24 czerwca 1939 r.

(—) Wiśniewski
Komornik Sądu Grodzkiego

Sygnatura: I. Km. 131/39. 14226

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n. Wisłą rewiru I Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Świeciu n. Wisłą, ul. Dworcowa nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Świeciu Sąd Grodzki pokój nr. 19, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Teresy małżonków Koseda w Świeciu ul. Polna 13, nieruchomość miejska Świecie tom XVI, wykaz 476, składająca się z terenu, domu mieszkalnego, budynku gospodarczego, ogrodzenia i ogrodu owocowo-warzywnego. Dom mieszkalny jest nowo wybudowany jeszcze nie ukńczony i jest nieruchomością czynszową z lokatorami a bliżej opisana w protokóle opisu i oszacowania z dnia 13 maja 1939 r. karta 104—108 akt I. Km. 131/39.

Ogólna powierzchnia nieruchomości wynosi 00,11,61 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Świeciu n. Wisłą, jako Świecie tom XVI wykaz 476.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 19.836, cena zaś wywołania wynosi zł 14.877.

Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 10. 6. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117 poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego, nieruchomość powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należność Banku Rolnego.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.984, oraz zezwolenie właściwej władzy do nabycia nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Na podstawie art. 680 pkt. 4 k. p. c. należy zgłosić najpóźniej w terminie licytacji zestawienia podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji, pod rygorem utratty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu n. Wisłą, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 11.

Dnia 24 czerwca 1939 r.

(—) Wiśniewski
Komornik Sądu Grodzkiego

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 35 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2,90 „
Bez dodat. książkowych z doręczeniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . 2.00 „
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp. Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 26. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-30. Nocny 29-31. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Hallo, tu Polskie Radio!

PONIEDZIAŁEK, DNIA 3 LIPCA

Program ogólnopolski

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 8,15 Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta — pogadanka dla kupców. 8,30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Katowic). 14,45 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Triumf Zawiszy Czarnego" 15,15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik południowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Popularna muzyka w wyk. orkiestry jugosłowiańskiej „Tamburica". 16,45. Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Aleksander Głazunow: Kwintet op. 39. 18,30 „Sonety Petrarki" — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu Napoleona Fanti'ego (z Wilna). 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, Zespół Rewelersów Waberskiego. 20,25 Audycja dla wsi. Reportaż z wycieczki rolniczej do Danii. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert popularny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńsk. 21,50 „Echa mocy i chwały". 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteoroligiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,18 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego". 13,50 Wiadomości z Pomorza. — 14,00 Program na jutro. 14,05 — 14,45 ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego (płyty). 17,00 Pieśni francuskie w wykonaniu Julii Gorzechowskiej. Przy fortepianie Krystyna Wyrobek-Rocsnerowa z Gdyni. 17,20 Z twórczości Edwarda Griega (płyty). 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 „Jak ustrzec się zaraźliwych chorób trzody chlewnej" — pogadanka lek. wet. Zygmunta Olszańskiego. 22,00 — 23,00 Gra zespół B. T. M. ze studia w Bydgoszczy. 23.05 Zakonczenie programu.

Audycje zagraniczne

20,30 Radio Paris: Koncert symfoniczny: Utwory R. Straussa. — 20,45 Bruksela franc.: Koncert symf. 20,45 Lipsk: Koncert symfoniczny. — 21,00 Saarbruecken: Koncert symfoniczny.

Sygnatura: Km. 181/39. 14227

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie, Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna nr. 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1939 r. o godz. 14,30 w Dziadaku gm. Boguszyce, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zygmunta Kalisa, składających się z mąki żytniej 22 kw., żyta 7 kw., pszenicy 2 worki, jęczmienia 1 kw., otrąb 8 kw., szafy bieliźniarki i radioaparatu „Elektrit", oszacowanych na łączną sumę zł 1.020.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 czerwca 1939 r.

(—) E. Surmacewicz
Komornik Sądu Grodzkiego

Km. 1211/36. 14224

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 7 lipca 1939 r. o godzinie 9-tej w biurze komornika Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. przy ul. Skarszewskiej 23 odbędzie się licytacja przymusowa najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą 30 akcji wraz z odnośnymi kuponami dywidendowymi nominalnej wartości 3.000 zł Polskiego Przemysłu Wódczanego Zakładów Przemysłowych Rektyfikacja Warszawska Winkelhausena & Akwawit. Cena wywoławcza została ustalona na 562.50 zł czyli 3/4 od 25% wartości nominału, którą to wartość przyjęto jako cenę szacunkową i obiegową.

(—) Bartkowiak
Komornik Sądu Grodzkiego

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

24

STRESZCZENIE POWIEŚCI.

August Gnaciński zaszył się z oddziałem pomorskich powstańców w Borach Tucholskich. skąd robił wypady na Grenzschutz.

Za schwytanie Gnacińskiego wyznaczono wielką nagrodę. Gnaciński udaje się do Chełmży, ażeby pochwycić Rossbacha. Podczas rozruchów w Chełmży, wódz Grenzschutzu wpada w ręce Gnacińskiego, jednakże w czasie walk pod Chełmżą, Gnaciński ranny, dostaje się do niewoli niemieckiej, a Rossbach w tajemniczy sposób znika. Gnaciński staje przed sądem wojennym. Będzie przez Rossbacha rozstrzelany, lecz zdołał się oprawcom wymknąć i wrócił do Chełmży. Ale Chełmża znajduje się w rękach rossbachowców.

Gnaciński musi uciekać z Chełmży, bo już Rossbach jest na jego śladach.

Po całym szeregu przygód Gnaciński przedostaje się do Chełmna. Zamiarem jego jest poruszyć całe Pomorze i zorganizować powstanie na tyłach nieprzyjaciela.

Rozdział trzeci — w zamku hr. Kayserlinga. Mieszka tu urodziwa córka hrabiego, Greta, którą chce pojąć za żonę, wbrew jej woli, Rossbach.

Rozdział czwarty zaczyna się, gdy Gnaciński opuszcza Chełmno i udaje się na północne Kaszuby.

Tłum zawył nie tyle z radości, ile z okrzyku podziwu.

I skłębiona falanga wpadła za Gnacińskim, porwana jego siłą i odwagą. Ale ten krzyknął:

— Stać! Dopiero zaś na rozkaz!

Czekano posłusznie. A on minął holl, wyrwał drzwi, wiodące na pierwsze piętro, przebiegł szybkim krokiem salon. Pusto. Drzwi wewnętrzne jako słabiej budowane, nie wymagały od siłacza większego wysiłku, więc łamały się, jak dykta.

Biegł straszny i mściwy.

Już był na pierwszym piętrze. Drzwi do pokoju hrabianki zastał otwarte.

W panieńskim salonie, w stylowym empirowym foteliku siedziała hrabianka, otoczona męską uzbrojoną służbą, ukrywszy twarz w kształtnych, rasowych dłoniach.

Służba stała nieruchomo. Nikt już się nie bronił. Snać padł rozkaz kapitulacji.

— Hrabianko Kayserling, gdzie Rossbach? — miękko, jak tylko mógł się zdobyć na to szorstki tucholski zabijaka, spytał Gnaciński.

Raptem, nim kto zdołał się zorientować, hrabianka skoczyła z miejsca, jak rozjątrzona tygrysica i... błyskawicznym ruchem, cała blada, drżącym palcem wypieszczonej ręki pociągnęła za spust błyszczącego brauninga.

Mroźny dreszcz strachu ogarnął służbę. Nastała mordercza cisza, przerwana łoskotem strzału.

Gnaciński zwalił się głucho na luksusowy parkiet wykwintnego salonu, brocząc czerwoną posoką do drobnych stóp wyniosłej hrabianki, w której płynęła błękitna krew hardych i dumnych Kayserlingów.

ROZDZIAŁ V.

Zagubiona w przestrzennych Borach Tucholskich wioska Rzebicza, o kurnych, słomą krytych chatach, tak niezwykłych na Pomorzu, gdzie wszystko z cegieł, żelaza i betonu budowane, trzęsła się pewnej soboty tanecznym weselnym rozgwarem.

Miało się już pod lato.

Zboże na polach dobrze wybujało wróżyły piękny urodzaj, choć ziemia w tych borach, same piaszczyste lichostwo, o którą nie dbał zaborca.

Eksploatował jeno nieoszacowane skarby leśne, o kulturę rolnę mało się troszczące. Skąpa to ziemia, i gdyby nie tartaki, które piłowały bór odwieczny, biedota tutejsza i wszelaka niedola nie miałyby z czego żyć.

Uboga ziemia nie była pociągająca dla całej falangi kolonistów niemieckich, które obsiadły co żyźniejsze i chlebne połacie ziemi pomorskiej.

Stąd polactwo w Borach Tucholskich trzymało się gromady, zamieszkiwało je nieprzebitą ścianą.

Borowiacy nie dali się poniemczyć. To też zaborca machnął na wszystko ręką i zostawił ten rezerwat polskości na Pomorzu własnemu losowi, łudząc się że z czasem tucholskie nie oprze się naporowi zdobywczej i wojującej niemczyzny.

Odwieczny bór stał na straży polskości i kościoła.

Ale z każdym rokiem boleśnie w jego łono wżynały się lancety tartaków rządowych i piły obcych przemysłowców drzewnych.

Nie skarżył się bór, wiekami w ziemię tucholską wrośnięty. Bolał jeno, że go wyzyskuje obcy i same ochłapy borowiakom zostawia.

Bór wierzył, że nastanie inny czas. Toć tyle burz dziejowych przewaliło się nad tucholszczyzną, a przecież stała ona nieustępliwie.

I lud tutejszy przeczuwał, że nie długo tu już popasać bandom Grenzschucowym.

Życie w Borach płynęło normalnym prawie torem. Wiedziano powszechnie, że Gnaciński na czele swych zuchów podniósł żagiew buntu przeciwko najeźdźcy i wyżnie go z tej odwiecznie piastowskiej ziemi.

Nic więc dziwnego, że oddziały rossbachowe obawiały się zapuszczać w gąszcze i chaszcze tucholskie. Tam panował Gnaciński i jego kompania wiernych druhów.

Tej soboty zebrali się w karczmie „Pod Dzikiem" u wdówki, narzeczonej Szpicy, ażeby się rozweselić, zabawić i naradzić co do dalszych planów.

Długa już nieobecność wodza niepokoiła starszyznę. Zebrali się więc w bocznej izdebce na naradę.

— Widzi mi się — zagaił Szpica, skrobiąc się potężną ręką w swoją łysą, wielką, prawie czworokątną głowę, — że cości nasz August o nas zapomniał. Jak pojechał do onego Wejherowa, to jakby kamień w wodę, a tu chłopcy nam się leniuchują i nie wiemy co dalej robić.

— A może mu się coś złego w drodze przygodziło, — ktoś zauważył.

— Jemu co złego? A dyć nie powiadajta, we wszystko uwierzę, ale nie to, żeby on sobie rady nie dał.

— Gadajcie, — ale tak dalej iść nie może. Trzeba będzie zasięgnąć wiadomości i wypchnąć na Kaszuby kogoś obrotnego, któryby pojechał z listem do Gnacińskiego. Niech da znać i wraca.

— A kogoż wyprawimy? — padło zapytanie.

— A prawda, trzeba, żeby to był chłop łebski i szpakami karmiony — wtrącił Kopicki, zazwyczaj małomówny, ale tym razem żywy biorący udział w naradzie.

— Wreszcie Szpica — chłop na schwał, głową prawie powały karczmy dotykające — powstał, i stuknąwszy się w czoło rzekł powoli, z rozmysłem:

— Mam już! Podszedł do drzwi, wiodącej do ogólnej izby, gdzie odbywała się zabawa i zawołał:

(Ciąg dalszy nastąpi).